Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Wtorek 11 października 1932 r. Nr. 253

# DZIENNIK WILEŃSKI

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnoszeniem 4 zł., z przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Msza żałobna za duszę

Ś. P.

**JANA-KONSTANTEGO WYSOCKIEGO**

**Dyrektora Spółdzielczego Banku Rzemieślników i Kupców Polskich**

odprawiona będzie w Kościele Sw. Kazimierza o godz. 6,30 rano we środę dnia 12 października b. r., jako w 40 dniu zgonu

O czem zawiadamia Przyjaciół i Znajomych

ŻONA.

## POMNIK ŻWIRKI I WIGURY W CZECHACH.

MORAWSKA OSTRAWA (Pat.) W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie porozumiewawcze między polskim komitetem budowy pomnika ś. p. lotników Żwirki i Wigury a delegatami czeskosłowackiego komitetu z Brna. Postanowiono, że pomnik wzniesiony zostanie przez komitety. W tym celu wyłoniono wspólny wydział. Pomnik, który ma być z jednej strony hołdem dla tragicznie zmarłych bohaterów, a z drugiej wyrazem zbliżenia narodów: czeskiego i polskiego, stanie w pobliżu miejsca katastrofy na wzgórzu Kościelewskiem, obok szosy, wiodącej z Cieszyna do Ostrawy. Samo miejsce katastrofy zamienione zostanie na park, w którym wzniesiona będzie kaplica. Postanowiono dołożyć starań, aby odsłonięcie pomnika mogło nastąpić w pierwszą rocznicę katastrofy.

## Sprawa Grażyński—Studnicki.

WARSZAWA. (Pat). W dn. 10 bm. w XII oddziale Sądu Grodzkiego rozpoczęła się rozprawa z oskarżenia publicznego przeciwko Władysławowi Studnickiemu o obrazę wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, którego p. Studnicki nazwał „największym szkodnikiem dla sprawy polskiej". Oskarżenie popierał wiceprokurator Sieroszewski. Obrońca oskarżonego adw. Rudziński złożył wniosek o odroczenie rozprawy celem wezwania świadków. Sąd przychylił się do wniosku obrony i postanowił sprawę odroczyć oraz wezwać szereg świadków, których obrona zgłosiła dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Głównymi świadkami obrony mają być poseł Korfanty i przedstawiciel Volksbundu poseł Ulitz.

## Szczegóły zatonięcia „Niemna".

### Opowiadanie uratowanej załogi.

Przed paru dniami ze Szczecina do Gdyni przybyło 23 ludzi z uratowanej załogi „Niemna". W Goeteborgu pozostali, aby stanąć przed sądem morskim: kpt. Rusiecki, drugi oficer Kucharski, drugi mechanik Kowalski, starszy marynarz Kobryń, starszy chłopiec Byrski i smarownik Bystrzycki. Z polecenia lekarza pozostał w porcie szwedzkim starszy marynarz Górski, który ma skaleczoną rękę.

Przybyli do Gdyni pod dowództwem Starbałły, który pełnił na „Niemnie" funkcje pierwszego oficera, opowiadają bardzo dużo o katastrofie i wprost cudownem uratowaniu załogi.

Gdy żaglowiec „Lawhill" uderzył w lewą burtę, strzaskana została szalupa okrętowa. „Niemen" przewrócił się na prawą burtę. Gdyby przechylił się na lewą, to pozostałą jedyną łódź ratunkową na prawej burcie nie dałoby się opuścić na wodę i załoga byłaby skazana na zagładę.

Dalej, gdy wszyscy byli już w szalupie, razem 32 ludzi, stwierdzono, że wiosła są pod spodem i trudno je było wydobyć, a ponadto, że szalupa przywiązana jest liną do statku. Następnie przewrócony statek miał jeszcze śrubę w ruchu i właściwie nie łódź odsunęła się od niego, lecz odbyło się to odwrotnie. Linę odcięto w ostatniej chwili przy pomocy jakiegoś scyzoryka. Większość ludzi była w bieliźnie, wyrwana wprost ze snu.

Gdy wreszcie zaczęto wiosłować, ujrzano nagle — wśród mgły i deszczu — nadjeżdżający żaglowiec „Lawhill", który po kolizji zawrócił z drogi i wracał do Goeteborga. Cudem uniknięto zatopienia szalupy przez ten statek.

Po 6 godzinach, przebytych na wzburzonych falach, załogę „Niemna" uratował, jak wiadomo, szwedzki motorowiec „Kronprinzessa Margareta". Załoga szwedzkiego statku okazała nadzwyczajne koleżeństwo. Podzieliła się z rozbitkami swoją bielizną, ubraniami i butami. Ubierano ich i karmiono z niezwykłą troskliwością. W parę godzin później znaleźli się wszyscy w Goeteborgu, gdzie zaopiekował się nimi konsul honorowy R. P.

Według zwyczajów międzynarodowych załoga matorowca „Kronprinzessa Margareta" otrzymała od rządu polskiego nagrodę w kwocie 50 funtów, a kapitan statku tę samą sumę oraz złoty zegarek z odpowiednią dedykacją.

## DEKRET o stowarzyszeniach.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o stowarzyszeniach. Nowa ustawa zostanie przesłana w najbliższych dniach do Prezydjum Rady Min. i jeszcze w bież. miesiącu ma być ogłoszona.

W myśl przepisów opracowanego projektu zostaje w znacznym stopniu wzmocniona ingerencja władz do wewnętrznego życia stowarzyszeń. Władze otrzymują daleko idące uprawnienia w zakresie możliwości rozwiązywania stowarzyszeń.

## Rehabilitacja prof. Kulczyckiego.

Głośna była przed rokiem sprawa prof. Kulczyckiego w Warszawie, kiedy to prasa sanacyjna wystąpiła z zarzutami pod jego adresem w związku z jego działalnością w czasie okupacji niemieckiej.

Jak informuje obecnie „Robotnik", powołany w tej sprawie Sąd Obywatelski wydał wyrok rehabilitujący prof. Kulczyckiego.

W skład Sądu wchodzili: jako przewodniczący — gen. Gruber, jako sędziowie — dr. Kamil Bogacki, b. minister Ludwik Darowski, prof. Bolesław Lutomski, mec. Wacław Szumański.

**Jesteśmy za biedni** aby kupować tandetę mówi każdy praktyczny i oszczędny

eleganckie obuwie **damskie** praktyczne obuwie **dziecinne** modne obuwie **męskie**

**znajdziesz** tylko w polskiej **Wytwórni Obuwia** naprawdę gwarantowane po cenach najniższych

najrozm. ranne **pantofle** **D.-H.-go W. NOWICKI** **kaloszy** największy wybór

**Deszczówki** nowe fasony **Wilno, Wielka 30.** ostatnie modele **śniegowców**

## Zatarg Konstytucyjny

### przed Trybunałem stanu w Lipsku.

BERLIN. Pat. — W dniu 10-X rozpoczęła się przed Trybunałem Stanu w Lipsku rozprawa, której przedmiotem jest zatarg konstytucyjny między byłym rządem pruskim a rządem Rzeszy, Powodem zatargu było mianowanie w dniu 20 listopada r, b. komisarza Rzeszy w Prusach oraz zawieszenie członków gabinetu Brauna w ich urzędowaniu. Proces wzbudza wielkie zainteresowanie. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

## Reforma konstytucji Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Na zebraniu wirtemberskiej partji centrowej w Sztutgarcie premjer Bolz oświadczył m. in. w sprawie reformy konstytucji Rzeszy: Niema pomiędzy centrum a rządam Papena zasadniczych przeciwieństw. Rozwiązanie zagadnienia stosunku Rzeszy do Prus musi nastąpić na drodze zgodnej z przepisami konstytucji.

## Wyjazd Papena do Bawarji.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Papen wraz z sekretarzem stanu Planckiem i szefem biura prasowego rządu Rzeszy Marcksem wyjechał w dniu 10 b. m wieczorem do Monachjum z oficjalną wizytą do rządu bawarskiego

W-g doniesień prasy, w czasie rozmów na temat reformy ustroju Rzeszy kanclerz zapewnić ma rząd bawarski, że reforma ta przeprowadzona będzie w normalnej drodze parlamentarnej.

**NIE JESTEM PIĘKNA!**

Mogę być jednak elegancką, gdy dobiorę sobie sweterek, ładną apaszkę i najmodniejsze rękawiczki

**W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ**

**FRANCISZKA FRLICZKI**

**Zamkowa 9 tel. 6-46.**

## Titulescu ministrem spraw zagr. Rumunji.

### Wayda Voevod o nieporozumienie z Titulescu.

LONDYN. (Pat). Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość, o powołaniu posła Titulescu na stanowisko ministra spraw zagranicznych Rumunji. Titulescu dziś jeszcze wyjeżdża z Londynu wprost do Bukaresztu, aby objąć swój nowy posterunek.

BUKARESZT. (Pat). — Prezes Rady Ministrów Wayda Voevod w oświadczeniu, złożonem wczoraj wieczorem prasie przypomniał, że w sprawie rokowań rumuńsko sowieckich istniała różnica zdań pomiędzy Titulescu a rządem, jednak nie była ona zbyt poważną. Wayda przedstawił następnie przebieg incydentu z Titulescu, zaznaczając, iż sprzymierzeńcy Rumunji, wyrażając chęć pośredniczenia w rokowaniach z Sowietami, nie przestawali zarazem zalecać nawiązania bezpośrednich rokowań rumuńsko - sowieckich. Titulescu był stale poinformowany o wszystkiem Rząd rumuński, otrzymawszy depeszę z poselstwa rumuńskiego w Warszawy, donoszącą, iż Litwinow w przejeździe przez Polskę pragnął spotkać się z posłem rumuńskim w Polsce, nie mógł postąpić inaczej, jak przyjąć propozycję Litwinowa. Za taką odpowiedzią rządu przemawiały nietylko względy kurtuazji międzynarodowej, lecz również i to, że odmowa mogłaby być interpretowana w ten sposób, że rokowania, prowadzone dotychczas za pośrednictwem naszych sprzymierzeńców, nie miały charakteru poważnego. Oznaczałoby to nasze izolowanie od sprzymierzeńców, z których Polska podpisała już pakt o nieagresji, a Francja zamierza wkrótce podpisać.

Spotkanie z Litwinowem miało miejsce w pociągu między Białymstokiem a Warszawą. Poseł rumuński w Warszawie ściśle przestrzegał udzielonych mu instrukcyj. Postanowiono kontynuować narady w jednej z miejscowości pod Genewą. Poseł rumuński w Warszewie, po odbyciu narady z Litwinowem, wyjechał do Bukaresztu w celu złożenia sprawozdania. Niezwłocznie wysłano depeszę do Titulescu, informującą go o stanie sprawy. Titulescu miał udać się do Genewy w celu kontynuowania bezpośrednich rokowań z Sowietami, prowadzonych uprzednio za pośrednictwem naszych sprzymierzeńców, pod egidą i pod ogólnym kierunkiem, wytkniętym przez Titulescu. Wayda prosił tylko Titulescu, aby objął kierownictwo rokowań z komitetem finansowym Ligi Narodów. Titulescu oświadczył, iż pojedzie do Genewy, lecz w kilka dni później odmówił prowadzenia rokowań z Sowietami oraz z komitetem finansowym. Na depeszę, w której premjer ofiarowywał mu tekę spraw zagranicznych, Titulescu nie udzielił mu żadnej odpowiedzi aż do dnia, poprzedzającego otwarcie sesji Ligi Larodów. Wymiana depesz prowadzoaa była aż do piątku. Premjer po raz może 10-ty zawiadomił Titulescu, iż pozostawia do jego dyspozycji tekę spraw zagranicznych z zastrzeżeniem aprobaty królewskiej oraz całkowitego porozumienia z rządem.

## Dookoła sprawy rozbrojenia.

### ZOBOWIĄZANIE ANGIELSKIE WOBEC NIEMIEC?

LONDYN (Pat). „News Chronicle" przytacza rewelacyjny szczegół w związku z inicjatywą Mac Donalda, twierdząc, że w Lozannie Mac Donald oświadczył Neurathowi, że rząd brytyjski poprze niemieckie żądanie równouprawnienia zbrojeń. Korespondent genewski „News Chronicle" utrzymuje, że zobowiązanie Mac Donalda istnieje na piśmie i znajduje się w posiadaniu rządu niemieckiego.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że w Londynie nic nie wiadomo o rzekomych zobowiązaniach, jakie przyjąć miała na siebie Wielka Brytanja co do popierania żądań niemieckich w sprawie równouprawnienia zbrojeń. Ogłaszanie tak bezpodstawnych pogłosek uważane jest za szczególnie szkodliwe w chwili, gdy zdają się istnieć pewne szanse rozwiązania tego, co dotychczas zdawało się być zagadnieniem nierozwiązalnem. Jak wiadomo, pogłoskę o tego rodzaju zobowiązaniach przyniósł dziennik angielski „News Chronicle".

### WYJAZD HERRIOTA DO LONDYNU.

PARYŻ (Pat). Herriot przyjął ambasadora angielskiego Tyrrella. Potwierdza się wiadomość, że Herriot uda się w czwartek lub sobotę na 2 dni do Londynu celem odbycia konferencji z Mac Donaldem. — Herriot został zaproszony przez Mac Donalda.

### PREZYDJUM KONFERENCJI ROZBROJENIA.

GENEWA (Pat). Henderson rozpoczął narady w sprawie zwołania prezydjum konferencji rozbrojeniowej. W dniu dzisiejszym Henderson rozmawiał z przedstawicielem Niemiec, a następnie z Paul-Boncourem, Politisem i sir Drummondem.

### FRANCUSKI PLAN ROZBROJENIA.

LONDYN (Pat). Nowy francuski plan rozbrojeniowy, przypisywany Herriotowi, nie uzyskał w Londynie poparcia. „Times" pisze, że Liga Narodów jest zbyt jeszcze słabą instytucją, ażeby można było jej podporządkować aeroplany i tanki.

„Daily Telegraph" ostro krytykuje plan francuski jako nawrót do protokółu genewskiego, twierdząc, że Wielka Brytanja nigdy nie zgodzi się na pozostawienie określenia napastnika jakiemukolwiek trybunałowi, gdyż prawo to rezerwuje tylko sobie.

## Wielkie zbrojenia Japonji.

LONDYN. Według informacyj napływających z północnych Chin, liczą się tam z możliwością wybuchu wojny z Japonją.

Japońskie koła wojskowe noszą się z planami podniesienia znacznie wydatków na armję i flotę.

Ministerstwa wojny i marynarki mają żądać przeszło miljarda jen (przeszło 2 miljardy zł.) na zbrojenia, podczas gdy obecnie mają razem 400 miljonów.

W Londynie krążą pogłoski, że statystyki japońskie podają o wiele niższy stan liczebny ludności, aniżeli rzeczywisty. Mianowicie dotychczas panowało powszechne przekonanie, że ludność Japonji liczy 70 miljonów tymczasem w rzeczywistości liczba jej przekracza 100 miljonów. Tak olbrzymie przeludnienie Japonji zmusza rząd do bezwzględnego zdobycia terenów ekspansji na wschodzie.

## Raport w sprawach mniejszościowych.

GENEWA. Pat. — 6 ta komisja Zgromadzenia Ligi Narodów aprobowała dziś projekt raportu na temat ochrony mniejszości. Raport ten ogranicza się do objektywnego streszczenia przebiegu dyskusji mniejszościowej w 6-ej komisji w dniu 6 b. m. i punktu widzenia poszczególnych delegacyj, uwzględniając pewne tendencje wspólne dla szeregu delegacyj. Raport streszcza m. in. obszernie poglądy delegacji polskiej na konieczność równych praw dla wszystkich mniejszości. W dyskusji nad raportem minister Zaleski złożył krótką deklarację, oświadczając, że raport przyjmuje. Natomiast delegat niemiecki nie taił swego rozczarowania wynikiem debaty mniejszościowej.

## Traktat Anglji z Sowietami.

LONDYN, (Pat). W kołach rządowych poważnie rozważana jest kwestja wypowiedzeaia obecnej umowy handlowej z Sowietami. Czynniki rządowe byłyby skłonne przytem zawrzeć z Sowietami nową umowę handlową, ale opartą na systemie kompensacyjnym Pragnie się w ten sposób usunąć nienormalny stosunek wzajemny obrotów towarowych, które są teraz kilkakrotnie korzystniejsze dla Sowieów.

## Biskup-lotnik.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). Donoszą z Massachussetts, że nowy biskup-sufragan Bostonu, msgr. Spellman, posiada od maja br. dyplom pilota, otrzymany we Włoszech, gdzie przez dłuższy okres czasu przebywał w charakterze funkcjonarjusza Sekretarjatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Biskup Spellman jest pierwszym i jedynym biskupem-lotnikiem.

## Olbrzymi pożar nafty i benzyny.

LA ROCHELLE. (Pat). Z niezbadanej dotychczas przyczyny wybuchł nagle pożar w wielkich składach nafty. Płomienie ogarnęły liczne zbiorniki, zawierające przeszło 3 miljony litrów benzyny i nafty. Pożar, który rozpoczął się po południu, trwał do późnej godziny w nocy. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie oddziały straży ogniowej, wspomagane przez wojsko. Wysiłki ich mają głównie na celu zapobieżenia temu, aby pożar nie rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu zabudowania zakładów miejscowych.

PARYŻ (Pat.) Wielki pożar, jaki wybuchł wczoraj w nocy w rafinerji nafty w pobliżu La Rocgelle, trwa dotychczas. Nafta, płynąca kanałami izolującemi kadzie, płonie nadal. Pożar został zlokalizowany tak, że nie zachodzi niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na sąsiednią rafinerję.

W chwili wybuchu ognia w magazynach rafinerji znajdowało się 2390 litrów benzyny, nafty i benzolu. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

## Lądowanie Gronaua na oceanie.

LONDXN, (Pat). Wedle radjodepeszy lotnika niemieckiego von Gronaua, który był zmuszony lądować na oceanie Indyjskim, lotnikom nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, ponieważ samolot znajduje się na szlaku okrętowym. Jeden parowiec angielski usiłuje samolot przyholować.

MENILLA, (Pat). Otrzymano tu sygnały alarmowe od lotnika niemieckiego von Gronau, odbywającego lot dookoła świata.

Lotnik donosi, iż zmuszony był lądować na oceanie Indyjskim, na północny zachód od portu Swettenham.

**Sala do wynajęcia**

na odczyty i zebrania.

**Orzeszkowej 11.**

od 11—3 i od 6—8 wiecz.

## Zamówienia z Rosji sowieckiej.

KRÓLEWSKA HUTA, (Pat). — Jak się dowiadujemy, zarząd warsztatów Huty Królewskiej otrzymał zamówienie na wykonanie 40 proc. platform kolejowych dla Rosji Sowieckiej i w tych dniach przystąpi do wykonania powyższych prac.

## Zginęło 4 polskich górników.

NOWY YORK, (Pat). Z zagłębia węglowego Scranton w stanie Pensyjwanja donoszą, że zginęło tam 4 polskich górników w katastrofie kopalnianej, a mianowicie Józef Derowicz, Franciszek Maksymowicz, Aleksander Weniewicz i Ludwik Koskowski.

## Nowe wstrząsy podziemne w Grecji.

ATENY. Pat. — Na półwyspie Chalcedońskim odczuto ponownie dość silne wstrząsy podziemne, które powtarzały się 4-krotnie.

## Zerwanie się windy.

LONDYN (Pat). Wskutek katastrofy zerwania się windy w kopalni Leigh w hrabstwie Lancashire na ogólną liczbę 20 górników, jadących windą, śmierć poniosło 10.

**Reklama jest dźwignią handlu.**

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Od lat 11-u istniejąca szkoła

**„ŹRÓDŁO PRACY"**

Trocka 19/2 z 3 letnim kursem: krawieczczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa przyjmuje zapisy nowo wstępujących uczenic do Bursy i szkoły od 9 — 1. Popołudniowe kursa trzymiesięczne dla dorosłych.

## Stracenie sprawcy zamachu na Mikada.

TOKJO. Pat. — W więzieniu Iczigaja został dziś stracony Koreańczyk, który dokonał zamachu bombowego na cesarza w dniu 8 stycznia.

## Zaginiony parowiec.

CASABLANCA. Pat — Tutejsza radjostacja otrzymała sygnały S. O. S od parowca belgijskiego „Scheldestad". Na pomoc zagrożonemu statkowi wyruszył całą siłą pary holownik z Brestu.

# Pruski centralizm.

Kampanja wyborcza do parlamentu Rzeszy jest już w pełnym biegu. Toczy się szczególnie ostra walka pomiędzy niemiecko-narodowymi, którzy są oparciem rządu von Papena, oraz narodowymi socjalistami (hitlerowcami). Są już w ruchu pałki, kastety i noże, jak to zwykle w Niemczech, jest już też sporo rozbitych głów.

Rząd obecny nie omylił się chyba, jeśli liczył, iż hitlerowcy stracą znacznie na wpływach. Stało się to głównie z tego powodu, iż ciężki przemysł, który do niedawna jeszcze zasilał robotę hackenkreutzlerów, zamknął teraz kiesy i raczej spogląda w stronę niemieckich nacjonalistów. Już w wyborach komunalnych, które odbyły się w ostatnich tygodniach w wielu miejscach, hitlerowcy mieli znaczny upadek głosów na rzecz nacjonalistów, podobnie jak socjalni demokraci na rzecz komunistów. Nie przesądza to wprawdzie całkowicie klęski Hitlera, a z drugiej strony takiego zwycięstwa von Papena, aby rząd jego mógł się uważać za utrwalony w przyszłym parlamencie.

Tymczasem w związku z wyborami Papen projektuje szeroką reformę administracji pruskiej oraz łącznie z nią konstytucji Rzeszy. Konieczność reformy administracji Prus tłómaczy się tem, iż muszą być wzmocnione kompetencje rządu Rzeszy w interesie uproszczenia i usprawnienia zarządu.

Plany te mają być zrealizowane już w dniach najbliższych. Na mocy rozporządzenia komisarza pruskiego wypowiedziano stanowiska wszystkim urzędnikom trzech ministerstw: handlu, rolnictwa i opieki społecznej. Oficjalnie krok ten objaśnia się tem, iż rządowi chodzi jedynie o obniżkę płac i że w najgorszym wypadku urzędnicy przeniesieni będą do innych resortów. Opinja publiczna jednak jest zdania, iż zamierzenia rządu sięgają znacznie dalej.

Planów reformy administracji pruskiej jest podobno kilka. Niektóre czynniki w rządzie proponują, aby kompetencje pruskich ministerstw handlu, rolnictwa i opieki społecznej przeniesione zostały na takie same resorty Rzeszy. Inni proponują, aby do czterech pozostałych ministerstw dołączyć nowe ministerstwo, któreby łączyło zlikwidowane trzy resorty. Ten ostatni projekt byłby łatwiejszy do uskutecznienia, gdyż przeciwko przyłączeniu resortów krajowych do resortów Rzeszy przemawiają różne momenty prawne. Pruskie ministerstwo szkolnictwa dowodzi, że szkoły, które dotychczas podlegają ministerstwu handlu, rolnictwa i ministerstwu opieki społecznej (a szkół takich jest w Prusiech bardzo dużo), nie mogą być podporządkowane dozorowi ministerstwa Rzeszy. Przy tradycyjnych przeciwieństwach w sprawach kulturalno - oświatowych, jakie stale uwydatniały się pomiędzy państwami niemieckiemi a Prusami, zazdrośnie strzegącemi swego pierwszeństwa kulturalnego i postępu, sprawa nie tak łatwo da się załatwić i wątpić należy, czy plan uda się zrealizować. Jest to jednak ostatnia baszta, z której zwolennicy utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy bronią się przed centralizmem niemieckim.

Pod wpływem niepokojących pogłosek o zmianach konstytucji Rzeszy, rząd wydał półoficjalne oświadczenie, w którem zaprzecza w szczególności informacjom o zmianach w ordynacji wyborczej. Reforma konstytucji — według tego oświadczenia — będzie dopiero wynikiem długich narad.

Mimo to jednak ani pogłoski nie ustają, ani też nie załagodziły się zaostrzone stosunki w Niemczech. Projekty Papena idą podobno znacznie dalej, niż to się ujawniło w głosach prasy niemieckiej. Zespolenie rządu pruskiego z rządem Rzeszy ma być posunięte tak daleko, że ten pierwszy ma wogóle przestać istnieć. W rządzie Rzeszy utworzone byłoby nowe stanowisko ministra spraw pruskich, które zespoli w swych rękach administrację polityczną w Prusach, zaś poszczególne ministerstwa pruskie podporządkowane mają być ministrom Rzeszy.

Sejm pruski ma być zniesiony, jako odrębna instytucja ustawodawcza i sprowadzony do roli kolegjum doradczego, w którem będą zasiadać posłowie do Reichstagu wybrani z okręgów pruskich. Projekt ten, który równa się zniesieniu autonomji Prus, wzbudza szczególny niepokój w Bawarji.

Papen wybiera się w najbliższym czasie do Monachjum, aby spowodować zgodę rządu bawarskiego na unifikację administracji Prus i Rzeszy.

Jak jest w istocie z temi projektami, oczywiście dokładnie niewiadomo. To pewne jest tylko, iż duży udział w ich inicjatywie przypisywany jest prezydentowi Hindenburgowi.

Jest także oczywistem, iż zamiary rządu Papena w kwestji zespolenia administracji Prus i Rzeszy, niezależnie od ich zakresu, są wyrazem tendencyj centralistycznych Berlina. Dlatego budzą głośne zastrzeżenia w Bawarji, strzegącej jeszcze swej odrębności. Szczególnie czynniki kierownicze bawarskiej partji ludowej zdają sobie sprawę, iż unifikacja administracji oznacza całkowitą hegemonję pruską.

Mimo to kanclerz Papen, jak się wydaje, wytrwale zmierza do tego zespolenia. Kwestja ta staje się, obok ostrej walki z hitlerowcami, jednym z głównych składników toczącej się kampanji wyborczej.

# Z prasy.

### Wyraźne stanowisko.

W tych dniach na ogólnem posiedzeniu warszawskiej Izby Przem.-Handl. przemawiał prezes p. Cz. Klarner. Przemówienie to było jakgdyby odpowiedzią na obrady w klubie B. B. w sprawie karteli. P. Klarner w sposób bardzo stanowczy określił swoje stanowisko wobec żądań zniżki cen wyrobów przemysłowych oraz wobec zarządzeń co do administracyjnego regulowania cen. Zdaniem prezesa warsz. Izby Przem.-Handl.,

„wysiłki nasze winny być skoncentrowane na odbudowie rentowności obrotu gospodarczego, przyczem wszelka zwyżka cen, odbudowę rentowności tej przyśpieszająca, winna być uznana za pożądaną, gdy natomiast zniżka cen, powodująca deficytowość przedsiębiorstw, nie może być w niczyim interesie. Na tem miejscu pragnąłbym podkreślić, iż nie solidaryzujemy się z ogłoszonem ostatnio rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych o aministracyjnem regulowaniu cen. Należy zaznaczyć, iż rozporządzenie to zostało wydane bez, a więc wbrew opinji całego samorządu gospodarczego.

Wyrażamy również obawę, iż wypowiedziane w pewnych odłamach prasy i społeczeństwa poglądy odnośnie cen artykułów skartelizowanych, mają, niestety, charakter demagogiczny, nie są należycie przemyślane, pozostają w sprzeczności z tendencją redeflacji w świecie. Realizacja poglądów tych w drodze jakichkolwiek zarządzeń lub nacisku, byłaby niewątpliwie jednym z tych bolesnych eksperymentów, jakie Polska przeżyła już niejednokrotnie z krzywdą dla rozwoju jej gospodarstwa narodowego."

P. Klarner wyraża niewątpliwie poglądy kół gospodarczych, a także częściowo tych rządowych, którym niedogadza ostry atak rolników na ceny wyrobów przemysłowych i monopolowych.

Z wystąpienia p. Klarnera należy wnioskować, że nacisk rolników na koła rządowe nie będzie miał skutku.

### Żerowanie na upadłościach. Na pastwę syndykatów.

Oba powyższe tytuły wzięte są z łódzkiej „Prawdy' (nr. 41 z 9-go b. m.) pisma kół gospodarczych BB., które w związku z kilkoma głośnemi sprawami adwokatów (trzeba dodać: z BB.) pisze, dodając dalsze przykłady:

„Do masy upadłości pewnej firmy przemysłowej w Łodzi wyznaczono dwóch syndyków. Przyznano im stałe miesięczne wynagrodzenie w kwocie po 2.000 złotych każdemu miesięcznie. To wynagrodzenie syndycy pobierają już od wielu, wielu miesięcy. W tym czasie wierzyciele nie otrzymali ani grosza i jeszcze wiele wody upłynie w Wiśle, zanim oglądać będą pierwsze grosze. A tymczasem syndycy już obliczają, że oprócz tej wygórowanej, jak na dzisiejsze czasy, stałej pensji jeszcze dużo im się będzie należało. O jakich sumach dodatkowego wynagrodzenia myślą, wynika z faktu, że zażądali w tych dniach wypłacania im na poczet tych przyszłych należności po... 50.000 złotych.

Za co? Tysiące adwokatów zarabia ogółem poniżej tysiąca złotych miesięcznie, harując przytem jak wyrobnicy po kilkanaście godzin dziennie. A tu 2.000 złotych za syndykostwo, wymagające w najgorszym razie trzech do czterech godzin niezbyt ciężkiej pracy tygodniowo (jest dwóch), uważa się za wynagrodzenie niedostateczne. Ma się pretensje do setek tysięcy!

Czy wobec tego można się dziwić, że zabrakło już takich, którzy odważyliby się ulokować oszczędności swoje bezpośrednio lub za pośrednictwem banków w przedsiębiorstwie przemysłowem? Przecież najbardziej ograniczony ciułacz musi zrozumieć, że jeżeli nawet oszczędności jego nie pochłoną deficyty przedsiębiorstwa, pracującego w tak ciężkich warunkach, jak nasze, to zapewne podzielą się niemi syndycy, którym sąd oddał masę upadłości.

A jak się dysponuje masami upadłości?

W tej samej Łodzi ogłoszono upadłość pewnej małej firmie. Należało wyznaczyć syndyka. Zadanie niezbyt trudne, wszak jest w Łodzi kilkuset adwokatów, a specjalnych kwalifikacyj nie wymaga się od adwokata, wyznaczanego na syndyka. Nie posyła się go przecież do upadłego przedsiębiorstwa w charakterze siły twórczej, mającej przysporzyć mu wartości. Wprost przeciwnie.

„Innego zdania był jednak wiceprezes wydziału handlowego w łódzkim sądzie okręgowym. Nie wyznaczył na syndyka adwokata łódzkiego, znającego przynajmniej stosunki miejscowe, lecz ku bezgranicznemu zdumieniu wierzycieli nikomu z nich nieznanego adwokata, nazwiskiem Jefim Szeskin, który, jak się okazało, właśnie wyemigrował z Wilna i był w drodze do Łodzi. Pan wiceprezes wyszedł mu niejako naprzeciw z nominacją na syndyka.

Ale na tem nie koniec. Należało ustalić honorarjum dla syndyka za zlikwidowanie tej upadłości. Jednomyślna propozycja wierzycieli i sędziego komisarza brzmiała: dwa tysiące złotych za cały kram. Pan przewodniczący był innego zdania i zdecydował, że należy panu mecenasowi Jefimowi Szeskinowi zaofiarować 6.000 złotych z kieszeni wierzycieli. Prawdopodobnie za zaszczyt, jaki spada na Łódź z powodu jego osiedlenia się w jej murach."

Działo się w okresie pomajowym. Kropka. Wystarczy.

### Jeden... stały bywalec.

Pusto jest w okresie między sesjami w gmachu sejmowym.

Zrzadka tylko przyjeżdżają posłowie z prowincji i zaglądają do Sejmu i do bufetu, kręci się też stale kilku dziennikarzy. Pusto też jest w czytelni sejmowej. Ale jest tam jeden stały bywalec, jak pisze korespondent „Głosu Narodu".

„B. minister rolnictwa, senator, L. Janta Połczyński, ziemianin z Pomorza; człowiek wszechstronnie wykształcony i o dużej kulturze towarzyskiej, stał czas długi na czele ministerstwa rolnictwa i musiał patrzeć bezradnie na katastrofalny upadek tej najważniejszej gałęzi życia gospodarczego. Usiłował stworzyć stałe porozumienie państw rolniczych, ale mu się nie udało. Pragnął ratować rolnictwo przy pomocy środków wewnętrznych, nie znalazł jednak dla swych pomysłów zrozumienia. Reprezentował w radzie ministrów poglądy zachodnio - europejskie i musiał się czuć odosobniony. Wreszcie ustąpił czy też był zmuszony ustąpić, bo tego ściśle nikt nie wie. Ale zżył się z tym, dziś opustoszałym, gmachem przy ul. Wiejskiej i przebywa w nim parę godzin dziennie. Są tacy, którzy twierdzą, że czeka na nowe wezwanie do pałacu rady ministrów, aby stamtąd udać się poraz drugi do pałacu Prymasowskiego, gdzie mieści się ministerstwo rolnictwa i reform rolnych. Ale to wydaje się mało prawdopodobne. Droga niedaleka, ale najeżona takiemi przeszkodami, że byłaby zbyt trudną do przebycia..."

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

# Wileńska fabryka genjuszów.

Nr. 250 „Słowa" przynosi rewelacyjny artykuł p. Wysz. pod tytułem: „Stulecie romantycznej instytucji". Ze zbożnym zachwytem i z głęboką czcią dowiadujemy się z niego (wiersz 25 od końca) o wiekopomnem odkryciu, jakiego dokonał p. Wysz. z muzeum Mickiewicza w Paryżu. Znalazł on mianowicie tam w księdze gości „historyczne" podpisy pięciu wielkich ludzi i podaje te cenne autografy w następującej kolejności:

1. Helena Romer - Ochenkowska.
2. Paderewski.
3. Sienkiewicz.
4. Tadeusz Szeligowski.
5. Marja Modrakowska.

Odczytując ze zrozumiałem wzruszeniem te szczytne, drogie sercu każdego polaka imiona, chcielibyśmy zawołać w radośnej ekstazie: Jeszcze Polska nie zginęła, skoro posiada w swym panteonie p. Modrakowską, p. Ochenkowską, p. Szeligowskiego, no — i resztę. Ale radość naszą mąci zawistna myśl, że jednak inne narody mają znacznie większą liczbę wielkich ludzi, przynajmniej ilościowo. Czyby nie można jakoś uratować honoru ojczyzny?

W tym celu proponujemy rozszerzenie fabrycznej produkcji „Słowa" za pomocą następującej manipulacji wymiennej: skreślić z listy ewidencyjnej genjuszów „Słowa" Paderewskiego i Sienkiewicza, jako przestarzałych, a wzamian dopisać na niej samego pana Wysz. w towarzystwie całego składu redakcyjnego „Słowa" i dodać dziewięćdziesięciu dziewięciu innych wielkich ludzi z fabryki genjuszów „Wiadomości Literackich".

A gdyby i ta nominacja nie zaspokoiła naszej prawowitej ambicji i dumy narodowej, gdybyśmy uważali, że na odrodzoną, mocarstwową Polskę tego jest jeszcze za mało — to możemy przecież uzupełnić tę nową akademję nieśmiertelnych niektóremi nazwiskami członków Wileńskiego Zawodowego Związku Literatów i Polskiego Radja.

„Dla ciebie, Polsko, i dla twojej chwały!" **Genjusz.**

# Refleksje o samobójcach.

**Problem pozbawiania się życia jest nietylko problemem osobistym, ale także społecznym. Z punktu widzenia osobistego jest to często ucieczka przed trudnościami, jakie piętrzą się na drodze słabego moralnie osobnika. Że te trudności najczęściej są logiczną konsekwencją zawinionych czynów i działań, chyba niepotrzebujemy tłumaczyć. Człowiek, który przez całe życie idzie drogą prostą, t. j. trzyma się zasad sprawiedliwości i moralności chrześcijańskiej, nigdy nie potrzebuje uciekać od odpowiedzialności za swoje czyny w tak ohydny i nienaturalny sposób, jakim jest samobójstwo.**

**Samobójca zrywa wszelkie stosunki z rodziną, otoczeniem i ze społeczeństwem, które, chcąc być zdrowem, musi napiętnować powyższy fakt, jako czyn niegodny istoty rozumnej, bo nawet zwierzęta, rządzące się tylko instynktem naturalnym, bronią swego życia w możliwie im dostępny sposób.**

**Kościół katolicki, broniąc społeczeństwa, a także i poszczególnych jego członków przed nieszczęściem, jakiem jest samobójstwo, odmawia pogrzebu samobójcom.**

**Kanon 1240 brzmi: Kościelnego pogrzebu pozbawiają się Ci, którzy popełniają samobójstwo z rozmysłem, chyba przed śmiercią okazali skruchę przez znaki zewnętrzne (spowiedź).**

**Stanowisko Kościoła Katolickiego ze wszechmiar jest słuszne, ponieważ ten, kto zrywa stosunki z organizacją społeczną za życia, niechce też mieć żadnego z nią stosunku i po śmierci.**

# Sprawa b. posła Taraszkiewicza.

Jak donosi „Biełaruskaja Krynica", proces przewódcy Hromady, b. posła Taraszkiewicza, wyznaczony został w Wileńskim Sądzie Okręgowym na dzień 28 listopada r. b.

W czasie ostatniej wymiany więźniów politycznych z Rosją sowiecką rząd moskiewski domagał się wydania przedewszystkiem Taraszkiewicza, władze polskie nie mogły jednak uczynić zadość temu żądaniu wobec bliskości rozprawy sądowej.

Należy przypomnieć, że Taraszkiewicz razem z innymi posłami białoruskimi z Hromady, na skutek starań gwałtownych t. zw. demokratycznych kół wileńskich, został przedterminowo zwolniony z więzienia.

Korzystając z tego Taraszkiewicz wyjechał z Polski i przypadkowo w Tczewie, jadąc do Berlina, rozpoznany został przez policję i aresztowany za samowolny wyjazd z kraju. Taraszkiewicz, po wypuszczeniu go przedterminowo na wolność zdołał popełnić szereg przestępstw antipaństwowych, za które stanie w przyszłym miesiącu przed sądem okręgowym.

# Sprzedaż części ordynacji Zamoyskich.

Trudne warunki finansowe, w jakich znajdowała się od pewnego czasu ordynacja Zamoyskich, zmusiły do przeznaczenia na sprzedaż poważnych obszarów leśnych i rolnych. Wyłączeń dokonano na mocy rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 sierpnia b. r. Ogółem wyłączono przestrzeń 36 tys. ha na spłatę zobowiązań. Przestrzeń powyższa podzielona jest na dwie części, pierwsza z nich, obejmująca około 23.500 ha, ma być sprzedana z wolnej ręki skarbowi państwa lub Państw. Bankowi Rolnemu wyłącznie na spłatę ciężarów publicznych oraz zadłużenie w skarbie państwa, Państw. Banku Rolnym, Banku Gosp. Krajowego, oraz instytucjach kredytowych, wskazanych przez Min. Skarbu, przyczem inni wierzyciele nie mają prawa kierowania egzekucji z tytułu swych wierzytelności ani do wyłącznego obszaru, ani do sum, otrzymanych ze sprzedaży.

Część druga, obejmująca 12.500 ha wraz z lasami, budynkami, zakładami przemysłowemi i t. p., przyczem do powyższego obszaru wchodzą również lasy „Piskorowiec" w pow. jarosławskim, ma być sprzedana z wolnej ręki na zaspokojenie wierzycieli, których pretensje powstały przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia. Wierzyciele winni są zawrzeć uprzednio z hr. Zamoyskim dobrowolny układ co do spłaty ich należności. Wierzyciele, którzy takiego układu nie zawrą, nie będą mieli prawa kierowania egzekucji do wyłączanych obszarów, ani do sum, otrzymanych z ich sprzedaży. Dla umożliwienia zawarcia takiego układu, ustanowiony został roczny termin, w ciągu którego odroczone będą wszelkie wypłaty z tytułu istniejących zadłużeń.

OSZCZĘDZA!!!
Kto kupuje żarówki, lampy i materjał do instalacyj elektrycznych
w składnicy elektrycznej p. f.:
PRĄDY
Wilno, Wielka 21

# W rzemiośle rozpacz.

Lwowska Izba Rzemieślnicza wystosowała do Ministerstwa Skarbu poniższe pismo:

„Wskutek coraz większego kryzysu gospodarczego warsztaty rzemieślnicze tracą coraz bardziej na możności zarobkowania i znajdują się obecnie w bardzo trudnych warunkach finansowych. W najtrudniejszych jednak warunkach znajdują się bezwzględnie warsztaty przeznaczone dla celów budowlanych, jak np. warsztaty: ślusarskie, blacharskie, stolarskie, malarskie etc., które wskutek braku zamówień konsumują ostatki swego dorobku, a niektórym z nich brak nawet środków do utrzymania własnego i swych rodzin.

Wskutek licznych petycyj napływających do Izby Rzemieślniczej ze wszystkich stron, był zmuszony Zarząd Izby Rzemieślniczej zająć się sprawami egzekucyjnemi, przeprowadzanemi wśród rzemieślników i powziął uchwałę jednogłośnie zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie polecenia wstrzymania wszelkich egzekucyj na okres 6-cio miesięczny t. j. na okres zimowy".

# TEATRY MIEJSKIE.

(na Pohulance)

**„Dzika pszczoła" kom. w 3 aktach L. Hieronima Morstina.**

Niebanalna sztuka i ciekawa. Porusza szereg interesujących zagadnień, począwszy od stosunku współczesnego człowieka do wszechpotężnej przyrody, tego, według autora, generalnego panaceum na wszelkie niedomagania świata, do stosunku wzajemnego dwu płci do siebie u ludzi, podkreślając ujmowanie go przez kobietę ze strony intelektu i serca, przez mężczyznę raczej instynktu. Przyczem autor jest w sprzeczności z sobą samym, sławiąc raz mądrość zarządzeń przyrody, dla której najwyższym nakazem jest przechowanie gatunku, a drugi raz ironizując, zresztą dowcipnie (i słusznie!), z przedstawiciela ze strony człowieczej tegoż gatunku w postaci stuprocentowego, typowego mężczyzny, który, jeśli w grę wchodzi honor i autorytet własny — nie zna kompromisu, jeśli kobieta a raczej kobiety — kompromis ma na zawołanie i pragnąłby zachować ciepłe legowisko domowe z jego rozumną i dobrą panią, nie zrywając jednak z uroczą kochanką... poza domem.

Utwór, zważywszy zagadnienia jakie porusza, nadawałby się może na temat dysputy akademickiej, dzięki jednak talentowi autora i jego znajomości sceny i jej techniki, powstała ciekawa, pełna życia, treści i barwy rzecz, mimo konfliktu dramatycznego dwu serc kobiecych, promieniejąca pogodą, słońcem i humorem, którego dostarcza pisarzowi tło i środowisko małego miasta.

Sztuka zagrana była przyzwoicie. Z nowangażowanych sił kobiecych najlepiej przedstawiła się p. Wiesławska inteligentnem ujęciem postaci Olgi, podkreśleniem głębi jej umysłu i dobroci serca. P. Niedźwiecka urocza za czasów. Reduty na tej scenie (jakże pamiętamy ją w „Bajce" Czaplickiego!), jakkolwiek nabyła rutyny — nieposiada już tej bezpośredności, że tak powiem, świeżości uczuciowego reagowania. Jest jak blada fotografja tamtej. P. Koronkiewiczówna w roli „rozsportowanej" rozwichrzonej ale przemiłej współczesnej pensjonarki (jakże dużo można było z tej roli zrobić!) miejscami zgrywała się — podkreślam miejscami.

P. Grolicki jako sympatyczny starszy pan, przyrodnik pochłonięty swemi doświadczeniami do ostatnich granic roztargnienia też nie wyzyskał wszystkich możliwości, jakie ta świetna rola nastręczała. P. Szymański w roli starosty, „stuprocentowego mężczyzny", za którym „szaleją kobiety", roztaczał nieco zbyt mało fascynującego czaru.

Chybiona była w ujęciu p. Elwickiego postać studenta. W tym wesołym młodym chłopcu, o którym wie się, że opchany jest narzuconemi sobie komunistycznemi hasłami, winna promieniować zwycięska młodość i pogoda. Tymczasem wyszło z tej roli młode wprawdzie ale sztywne i niezdarne indywiduum, którego maska i cały wygląd przypominały nie przygodnego agitatora, ale raczej jegomościa od wytrycha i „raka" do rozpruwania kas.

Redaktor p. Neubelta i doktór p. Łodzińskiego bardzo charakterystyczni, ksiądz — p. Pawłowskie go miał siwe włosy i starczy głos — ale twarz młodzika.

W pewnej chwili na scenę wychodzą 2 wiejskie służące do nakrywania stołu. Jedna z nich, którą gra p. Paszkowska, jest ubrana i uczesana odpowiednio. Druga, statystująca, ma chustkę związaną na skrawku głowy nad prawem uchem, zaś nad lewem kupę pokręconych loków. Jest rzeczą reżysera nie puszczać na scenę tak nieinteligentnie ubierającej głowę aktorki i nie narażać jej, by cała widownia śmiała się z podobnych dziwolągów.

Dekoracja wnętrzna, a zwłaszcza lato w całym swym rozkwicie za oknami domu — przesubtelna w rysunku i barwie. Brawo! panie Makojnik.

**Pilawa.**

# SZKICE I OBRAZKI.

„CZYJAŻ TO SADYBA PUSTA?"

**Cokolwiek powiedzą o tych słowach uczeni historycy i cokolwiek orzeknie uprzedzona wadliwym sądem opinja publiczna... zdejmijmy kapelusze z głów...**

**Po marmurowych niskich stopniach, dźwigających białe kolumny, weszliśmy do pałacu w Łazienkach...**

**Wielka Warszawa, warkot miljonowego miasta pozostał za nami, tam poza tym lasem drzew parkowych.**

**Tu nad uśpionemi stawami, które całuje jesień złotemi liśćmi, nieskazitelną linją piękna uśmiecha się pałacyk króla Stanisława.**

**To królewski sen o szczęściu, to bajka całego życia pięknoducha, który był tak bardzo dobrym, a w którego sercu nie stało tyle woli, by być silnym...**

**Ukochał Król to arcydziełko swoje, pieścił i upiększał dziki i wilgotny kawał ziemi, który jeszcze jako stolnik od Teodora Lubomirskiego był zakupił i o który dbał nawet na wygnaniu w śnieżnym Petersburgu.**

**Słaby i złamany Król na miesiąc przed śmiercią tak pisze do przyjaciela, malarza Bacciorellego w Warszawie:**

**„Caro Marcello, powiedz mi, czy nazwiska królów w rotondzie umieszczono jak należy, czy obicia pąsowe należycie dobrano, czy drzewa już zazieleniły się u mnie w Łazienkach i pana w ogrodzie? Pisz mi i niech Bóg Wszechmocny ma Cię w swej opiece.**

**Stanisław August Król".**

**Wytworna, omalże kobieca ręka kreśliła te słowa, a na perfumowany papier padały łzy utęsknienia.**

**W godzinę śmierci każe sobie plany i rysunki Łazienek pokazać i z oczyma pełnemi umiłowanego zakątka—umiera...**

**Historja po latach sąd wydała straszny.**

**Na posiwiałą, pod złotą koroną głowę padło słowo ciężkie jak ołów — zdrajca!**

**Nie mógł się bronić przeciwko klątwie ten najwykształceńszy z królów polskich, albowiem już oddawna spoczywał w krypcie grobowej kościoła św. Katarzyny, dziś zaś powoli rehabilitować go zaczynają czyny jego i dzieła.**

**Rewindykowana bibljoteka i teki grawiur, kolekcje kamei, ustawa o szkole oficerskiej (pierwsza w Polsce), kolekcje bronzów i płócien, a wreszcie Łazienki...**

**Łazienki, przy których uroku gaśnie Trianon i Sans-Souci...**

**Dzieła te mówić się zdają:**

**„Nie sądźcie, nie sądźcie prawnukowie, by i was nie sądzono... Człowiek ten zrobił wiele, zrobił to, co mógł. Byłbym pierwszym wśród królów, gdyby rządził w państwie ustabilizowanem i zdrowem, gdyby mu pomożono. Wy rzucaliście mu belki pod nogi... zdrajcą okrzyknęli..."**

**A przecież mógłby być Wielkim Świętym swego narodu, gdybyście podówczas i wy byli inni...**

**Dziki Ujazdów podmiejski przekształcił się w rękach Króla w pieścidełko.**

**W osuszonym parku powstaje Teatr Polski, oranżerja, biały domek, teatr grecki na wyspie, pałac Myśliwski i... pałacyk Króla.**

**Oparta tarasami o dwa wielkie zwierciadła stawów, jednopiętrowa budowla przechodzi liczne zmiany i przebudówki, które projektuje sam Król.**

**Rysunki do sali Salomona opracowywuje sam Monarcha, sam rysuje wzory kandelabrów, które na zamówienie mecenasa kupuje w Paryżu pani Geoffrin.**

**Sala jadalna utrzymana w stylu klasycznym z posągiem Hebe dłuta Canowy jest arcydziełem.**

**Tak być musiało.**

**Tu bowiem zasiadano do obiadów czwartkowych.**

**Zda się, że pod lustrzanym pułapem dzwoni wesoły śmiech Turkułła i huczny jowialny bas ks. biskupa Naruszewicza.**

**Po marmurowych schodach idziemy do sypialni Króla.**

**Z okna widać daleką perspektywę parku.**

**Tu też w godzinach poobiadowych, odpoczywając na fotelu, zabawiał się Król z ulubionym psem Kiopkiem, słuchał plotek imci lektora pana Reverdila, bądź projektował nowe prace...**

**Będzie to projekt nowej ustawy sejmowej, nowe ujęcie czy rozwiązanie rotundy zamkowej, lub też... projekt na mały a dyskretny upominek dla kochanej kuzynki xiężny Izabelli...**

**Po śmierci Króla otrzymuje Łazienki w spadku książę Józef Poniatowski, z kolei zaś siostra jego Marja Teresa Tyszkiewiczowa. Tyszkiewiczowa sprzedaje Łazienki Aleksandrowi I.**

— — — — — — — — — —

**Od tego czasu pustka zamieszkała piękne komnaty pałacu.**

**Ale pustka nie martwa, nie ta pustka siostrzyca śmierci.**

**Jest coś w Łazienkach z ciszy i skupienia świątyni, żywe są i ruiny nie przypominają.**

**Ma się wrażenie, że żyją w nich ludzie, a słońce, co do pałacu przenika, uśmiech radosny budzi.**

**Cyt!**

**Gdzieś tam zaszeleściły czyjeś posuwiste kroki.**

**Może za chwilę drzwi się otworzą i stanie przed nami pałacu mieszkaniec wytworny, zapytując z uśmiechem:**

**— „Jeśli kto do mnie?"**

**Ale to Cisza tak chadza po salonach, to liście klonu złotego tłuką się o szyby...**

— — — — — — — — — —

**Zadumane, ciche i uśmiechnięte śnią sen o szczęściu królewskie Łazienki.**

**Dostojne i piękne, jak przeszłość...**

**M. Junosza.**

**Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji.**

# KRONIKA.

### JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Przeważnie pochmurno i deszcze. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry południowo-wschodnia i południowe

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nowy dziekan słonimski.** Na miejsce zmarłego ks. Rossołowskiego stanowisko proboszcza i dziekana w Słonimiu obejmie ks. Romuald Swirkowski z Mior.

— **Swięto Aniołów.** W dniu 16 bież. mies. w godzinach porannych odbędzie się w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) uroczysty obchód przypadającego w tym dniu Swięta Aniołów.

Nabożeństwo odprawione będzie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu

### SPRAWY MIEJSKIE.

— **Urlop wiceprezydenta miasta.** Z dniem dzisiejszym wiceprezydent Czyż rozpoczyna dwutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Niższym pracownikom 10 procentów, wyższym 5!** Prezydent m. Wilna zawiadomił pracowników niższych, poczynając od dziewiątego stopnia służbowego wdół, że z dniem 1 listopada potrącane będą tym prcownikom 10 procentów od miesięcznych poborów na pokrycie wydanej im zaliczki w 1929 roku.

Ta sama zaliczka potrącana jest pracownikom wyższych stopni służbowych już od dłuższego czasu, ale w wysokości 5 procent od miesięcznych poborów.

— **O koszta utrzymania szpitali miejskich.** Przy porównaniu kosztów utrzymania w szpitalach państwowych i samorządowych m. Wilna ujawniła się różnica na niekorzyść zakładów miejskich w wydatkach osobowych i na leczenie. Wobec tego, urząd wojewódzki wezwał władze miejskie do pogłębienia wysiłków w kierunku zmniejszenia kosztów prowadzenia szpitali, do czego w dużym stopniu mogłyby się przyczynić: 1) zmniejszenie obecnego zbyt rozbudowanego personelu i 2) racjonalna kumulacja niektórych zakładów leczniczych i obsługi techniczno lekarskiej.

### Z MIASTA.

— **Ochrona zamku na Górze Zamk.** Urząd wojewódzki polecił Magistratowi, aby działając w porozumieniu z konserwatorem wojewódzkim wstawił do budżetu odpowiedni kredyt na konserwację ruin zamku na Górze Zamkowej, co zgodnie z przepisami o ochronie nad zabytkami należy do obowiązków miasta

— **Sprawa używania nazwisk ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury.** Zarząd Aeroklubu Wileńskiego podaje do wiadomości, że rodziny ś. p. por. Franciszka Żwirki i ś p. inż. Wiguury zgłosiły w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej zastrzeżenie swe co do używania nazwisk zmarłych, jako nazw samolotów i t. p. W niektórych wypadkach zastrzeżenie to może być uchylone. Do decydowania w tym wypadku rodziny zmarłych upoważniły władze Aeroklubu R. P.

— **Pierwsze płatki śniegu.** Wczoraj w południe dały się zauważyć podczas deszczu spadające pierwsze płatki śniegu.

### SPRAWY SANITARNE.

— **Narada lekarzy sanitarnych m. Wilna.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnego lekarza d-ra Minkiewicza odbyło się w lokalu Magistratu posiedzenie wszystkich rejonowych lekarzy sanitarnych m. Wilna. Tematem narad była sprawa zorganizowania planowe akcji zwalczania epidemji chorób zakaźnych, które w okresie jesiennym szczególnie się wzmagają.

— **Grypa.** W związku z zmiennemi ostatnio warunkami atmosferycznemi mnóstwo osób zapadło na grypę, która na szczęście ma naogół przebieg dość łagodny. Podług prowizorycznych obliczeń choruje obecnie w Wilnie ponad 1000 osób.

### SĄDY.

— **Wstrzymanie eksmisji bezrobotnych w okresie terminowym.** Z dniem 31 października rb. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, na zasadzie którego wstrzymane zostały eksmisje bezrobotnych w okresie od 1 kwietnia do 31 października 1932 roku

W związku z zaniepokojeniem, jakie daje się odczuwać wśród bezrobotnych wobec wygaśnięcia mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta o moratorjum mieszkaniowem należy wyjaśnić, że zgodnie z art. 23 ustawy o ochronie lokatorów w okresie zimowym tj. od 1 listopada do 1 kwietnia 1933 roku eksmisje z lokali jedno i dwu izbowych nie będą wykonywane.

Wstrzymanie eksmisyj na okres zimowy nie dzieje się automatycznie, na zasadzie ustawy, lecz w każdym poszczególnym wypadku winno być złożone przez zaintaresowaną osobę podanie do właściwego sądu i wstrzymanie eksmisji następuje dopiero po rozprawie sądowej.

— **Prezes Sądu Apelacyjnego** w Wilnie Wacław Wyszyńsk wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych

### SPRAWY SKOLNE.

— **O późniejsze rozpoczynanie nauki w szkolnictwie w okresie zimowym.** Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego przygotowuje zarządzenie w sprawie godzin nauki w szkołach powszechnych i średnich w okresie zimowym. Z dniem 1 listopada lekcje w szkołach rozpoczynać się będą o godz. 8 min. 30, a nie, jak dotychczas, o godz 8 ej.

Za przykładem okręgu warszawskiego powinien pójść również okręg wileński, obejmujący tereny bardziej wysunięte na północ i wschód, w których zimy są surowsze, niż w Warszawie.

### SPRAWY KOLEJOWE.

— **Powrót Dyrektora Kolei.** Dziś powrócił z Warszawy Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż Kazimierz Falkowski i objął urzędowanie. Dyrektor Falkowski bawił w Warszawie w sprawach służbowych, gdzie brał udział w konferencjach w Ministerstwie Komunikacji.

— **Zjazd Inżynierów mechaników.** W Stanisławowie, w dniach 12—15 października odbędzie się Zjazd Inżynierów Mechaników. Na zjazd ten udaje się z Wilna specjalna delegacja z naczelnikiem wydziału mechanicznego Dyrekcji Wileńskiej, inż. Peczke.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Umowa zbiorowa z dozorcami domowymi.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Inspektoratu Pracy 62 Obwodu przy ul. Ostrobramskiej 19 konferencja przedstawicieli organizacyj dozorców domowych z właścicielami domów.

Tematem obrad będzie sprawa podpisania nowej umowy zbiorowej w tym zawodzie na na rok 1932 i 1933.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** XXIV posiedzenie naukowe odbędzie się we środę dnia 12 października 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia. 2. Doc. S Bagiński: Wpływ wyciągów ciałka żółtego na czynność jajników. 3. Doc. M Mienicki i Dr. C. Ryll-Nardzewski: Odczyn u łuszczycowatych w związku z pyroterapją. (Studjum nad łuszczycą, jako stanem allergicznym).

### ODCZYTY.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 13 bm. w lokalu poradni eugenicznej (ul. Zeligowskiego 4) prof. Z Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Zycie współczesne jako czynnik zwyrodniający". Początek o 5 i pół. w. Wstęp wolny.

# Szczegóły samobójstwa prezesa Czerwonego Krzyża Uniechowskiego.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w niedzielę wieczorem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia prezes Wileńskiego Oddziału Czerwonego Krzyża, Ludwik Uniechowski. Powodem tego rozpaczliwego kroku było wykrycie nadużyć przez nowy Zarząd Polsk. Czerw. Krzyża i następnie przez specjalną komisję, przybyłą z Warszawy.

Ujawnienie nadużyć w Czerwonym Krzyżu zelektryzowało całe miasto. Tragiczna śmierć L. Uniechowskiego odbiła się przykrem echem wśród miejscowych władz, urzędów i instytucyj społeczno-dobroczynnych, wśród których denat zajmował i piastował różne wysokie stanowiska.

**Nowy Zarząd P. C. K. na tropie nadużyć.**

O pewnych niedokładnościach kasy Oddziału Czerwonego Krzyża w Wilnie krążyły dawno różne wersje. Jednakże prezes Uniechowski stale wyliczał się z posiadanych przez niego większych sum. Czynił to przez fikcyjne rachunki, fałszowane kwity i czeki oraz konta bankowe. Nikomu do głowy nie przychodziło, by p. Uniechowski mógł dopuścić się jakichkolwiek bądź malwersacyj.

Taki stan rzeczy trwał podobno zgórą rok, zanim na stanowisko skarbnika nie powołany został doskonały fachowiec i znawca rachunkowości dyrektor Banku Polskiego, p. Wysocki, który po przejęciu kasowości Oddziału Czerwonego Krzyża powziął pewne podejrzenia co do manipulacyj kasowych prezesa Uniechowskiego. Po zaznajomieniu się dokładnem z rachunkami i buchalterją Oddziału Czerwonego Krzyża, dyr. Wysocki doszedł niezbicie do wniosku, iż w instytucji tej nie wszystko jest w porządku. W związku z tem, z spostrzeżeniami swojemi podzielił się z członkami zarządu. W wyniku narad postanowiono wezwać komisję kontrolną z Warszawy celem przeprowadzenia szczegółowej lustracji ksiąg buchalteryjnych, rachunków, czeków, wkładów i podjęć gotówkowych przez prezesa Uniechowskiego. W międzyczasie prezes Uniechowski, widocznie zorjentowawszy się w sytuacji, udał się do Warszawy z zamiarem spowodowania wstrzymania wyjazdu komisji kontrolnej. Zamiar ten się nie powiódł, gdyż po opuszczeniu przez niego stolicy, niebawem do Wilna udała się komisja kontrolna na czele z sędzią Sądu Najwyższego p. Kozłowskim, która niezwłocznie przystąpiła do badania gospodarki Wileńskiego Oddziału Czerwonego Krzyża. Po pobieżnem przejrzeniu ksiąg komisja doszła do wniosku, iż prezes Uniechowski dopuszczał się różnych nadużyć pieniężnych w czasie piastowania przez niego stanowiska prezesa.

Komisja nie mogła jednak odrazu ustalić sumy brakującej, przewyższała ona jednak 10 tys. złotych. W związku z tem postanowiono w dniu 9 b. m. odbyć definitywną naradę zarządu i komisji lustracyjnej z prezesem Uniechowskim i skłonić go do wyjawienia faktycznego stanu rzeczy. Ponieważ na oznaczoną godzinę zebrania prezes Uniechowski nie stawił się do lokalu Czerwonego Krzyża, członkowie zarządu wraz z komisją kontrolującą powiadomili wiceprokuratora na m. Wilno p. Klassego o sytuacji.

**Nakaz aresztowania Uniechowskiego.**

O godz. 8 wiecz. prokurator p. Klasse wydał polecenie aresztowania L. Uniechowskiego. Do mieszkania Uniechowskiego przy ul. Trockiej 11 udał się funkcjonarjusz, który miał go aresztować.

Przybyły policjant zastał prezesa Uniechowskiego w gabinecie siedzącego przy biurku, studjującego jakieś papiery. Gdy go funkcjonarjusz powiadomił o swojej misji — prezes Uniechowski ze słowami „Wiem — tego oczekiwałem", przeprosił funkcjonarjusza policji i oświadczył, iż jak tylko w następnym pokoju ubierze się, będzie mu służył. Po pewnej chwili oczekujący policjant usłyszał strzał.

**Śmiertelny strzał w usta.**

Gdy policjant i domownicy wbiegli do pokoju, znaleźli w agonji Uniechowskiego, siedzącego w krześle z przestrzeloną głową. Po chwili już nie żył. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon.

Funkcjonarjusz policji niezwłocznie powiadomił komendę policji, ta zas wiceprokuratora Klassego. Wkrótce potem został powiadomiony o wypadku p. wojewoda Beczkowicz i prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej.

Przybyli na miejsce wypadku przedstawiciele władz z wiceprokuratorem Klassem, po wstępnem dochodzeniu, niezwłocznie zabezpieczyli zwłoki oraz opieczętowali wszystkie akta, papiery oraz zamknęli pokój denata, przed którym ustawiono posterunek.

**Dalsze badania nadużyć.**

W dniu 10 b. m. specjalna komisja na czele z wiceprokuratorem Klassem opieczętowała wszystkie papiery i akta Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża oraz wszczęła dochodzenia w tych instytucjach, gdzie zmarły Uniechowski piastował różne stanowiska a przedewszystkiem w Komitecie bezrobocia, gdzie był kierownikiem sekcji żywnościowej i odzieżowej. Badania śledcze potrwają czas dłuższy.

Ogólna suma nadużyć w różnych instytucjach, jak obiegają pogłoski, wynosi conajmniej 50 tysięcy.

## Nadużycia sekretarza i płatnika Straży Ogniowej w Wilnie.

W dniu wczorajszym komendant Straży Ogniowej, p. Waligóra, zaalarmowany został zaginięciem funkcjonarjusza straży ogniowej i płatnika Dominika Wasilewskiego. O zaginięciu powiadomiono władze śledcze, które niezwłocznie zarządziły poszukiwania za zaginionym. Na wieść o zaginięciu płatnika straży ogniowej do komendanta Waligóry zwróciło się kilkunastu funkcjonarjuszy, którzy oświadczyli, iż dotychczas nie otrzymali dodatku rzemieślniczego za sierpień i wrzesień. Suma dodatku wynosiła z górą 3 tys. złotych P. Waligóra zarządził natychmiast dochodzenie w wyniku którego zdołano ustalić, iż Wasilewski dopuścił się nadużyć. Rano Wasilewski udał się podobno na poszukiwanie pieniędzy. Zachodzi również przypuszczenie, iż Wasilewski w obawie odpowiedzialności karnej popełnił samobójstwo, gdyż posiadał przy sobie broń

## Teatr i muzyka.

### TEATRY MIEJSKIE Z.A.S.P. w WILNIE.

— **Teatr Pohulanka.** Dziś, 12 i jutro 13. X. o godz. 8-ej grać będzie przedziwnie subtelną, słoneczną komedję Morstina „Dzika pszczoła".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie,** wywołuje wszędzie zadowolenie i wdzięczność publiczności. Świetny wybór sztuki („Szczęście od jutra") i artystyczne odtworzenie jej, wyrobiły już teatrowi objazdowemu doskonałą markę i zapewniły trwałość powodzenia. W rolach głównych na czele sprawnego zespołu występują pp.: Detkowska - Jasińska, Szpakiewiczowa, Braunowna, Bonecki, Bielecki, Pospiełowski.

Dzisiaj Teatr Objazdowy gra w Stołpcach; następnie: 13. X. Nieśwież, 14. X. Horodziejewo, 15. X. Hajnówka, 16. X. Wołkowysk, 17. X. Słonim, 18. X. Baranowicze.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powdzeniem, melodyjna i nadwyraz efektowna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar". Rolę tytułową kreuje znakomita artystka **Elna Gistedt.**

W przygotowaniu **„Księżna Czardasza"** Kalmana i **„Carewicz"** Lehara, z udziałem Elny Gistedt.

— **Jutrzejsza Środa Literacka** otworzy cykl jesienno - zimowy środowych zebrań w murach pobazyljańskich, prowadzonych już siódmy rok przez Związek Literatów Polskich w Wilnie. Na wstępie zespół wokalny „Pro arte:: wykona dwa psalmy Gomółki do słów Jana Kochanowskiego, poczem prezes ZZLP W. Hulewicz zagai wieczór, informując o planach Związku na przyszłość. Następnie referat „O świadomym i nieświadomym pierwiastku twórczości" wygłosi L. H. Morstin, autor „Dzikiej pszczoły".

### SPRAWY PODATKOWE.

— **Zaległości podatkowe.** Wileńska Izba skarbowa ostatecznie przyjęła czynności egzekucyjne ściągania podatków na terenie pow. Wileńsko-Trockiego. Aby uniknąć wszelkich kosztów egzekucyjnyah, płatnicy podatków mogą jeszcze dobrowolnie wpłacić do kas gminnych przypadające zaległości podatkowe w terminie do 1 listopada rb.

Panie! --- Uwaga!!!
Manicure zrobione w domu
to poważna oszczędność!
wszelkie narzędzia lakier i proszki
najtaniej dostaniecie w
w POLSKIM SKŁADZIE
APTECZNO - PERFUMERYJNYM
E. KUDREWICZA i S-ki
MICKIEWICZA 24,26 Tel 7-10.

— **XI Odczyt z cyklu „Swięci Pańscy",** p. t. „Sw. Teresa z Awili" — Ks. prof. dr. Pawła Nowickiego — w Domu Sodalicyjnym został odłożony na dz. 18 b. m

### POLSKIE RADJO WILNO.

**Wtorek, dnia 11 października.**

11.50: Kom. meteor. 12.20: Transm. Inauguracji Roku Akadem. z Auli Kolumnowej U. S. B. 15.15: Progr. dzienny. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.00: „Wśród książek". 16.15: Odczyt dla nauczycieli. 16.30: Kom. Wil. Aeroklubu. 16.40: „Jesienny czar Wenecji", odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny. 18.00: Koncert. 18.55: Pogad. muz. 19.10: Rozmaitości. 19.15. Odczyt litewski. 19.30: Felj. muzyczny. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: Audycja ku czci Kazimierza Pułaskiego. 20.50: Komunikaty. 21.00: Koncert. 22.00: Audycja poświęcona pamięci bohaterskich lotników ś. p. Franciszka Żwirki i ś. p. Stanisława Wigury. 22.30: Koncert Zespołu wokalnego „Pro Arte". 23.00: Muzyka tan.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

**Mikrofon w Auli Kolumnowej.**

Radjosłuchacze wileńscy będą mogli dzisiaj o godz. 12,20 wziąć udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego U. S. B., dzięki zainstalowaniu w auli kolumnowej uniwersytetu — mikrofonu, który przekaże wszystkim interesującym się życiem akademickiem przemówienie rektora i inne fragmenty programu otwarcia.

**Audycja ku czci bohaterskich lotników.**

We wtorek 11 bm. o godz. 23 ze studjo wileńskiego nadana zostanie specjalna audycja, poświęcona pamięci bohaterskich lotników. śp. Fr. Żwirki i śp. St. Wigury w miesiac po ich zgonie. Audycję zagai przemówienie wiceprezydenta m. Wilna inż. Witolda Czyża, poczem orkiestra wykona patetyczną uwerturę Beethowena „Egmont". Następnie artyści Teatrów Miejskich odczytają trzy utwory poetyckie: Michała Pawlikowskiego „Pogrzeb Lotnika", Wandy Dobaczewskiej „Pamięci Żwirki" i Witolda Hulewicza „R. W. D. 6". Zakończy audycję — płyta gramofonowa, na której w dniu 8 września utrwalone zostało przemówienie śp. Żwirwi przed mikrofonem wileńskim.

**Chór „Pro arte"**

O godz. 22,30 przed mikrofonem wileńskim zaprezentuje się nowy zespół wokalny „Pro arte", pod kierunkiem dr. T. Szeligowskiego. Zespół wykona kilka utworów muzyki polskiej z wieku XVI. i XVII., m. in. pieśni Gomołki i Szamotulskiego.

### KRONIKA POLICYJNA.

— **Specjaliści od obcinania damskich torebek.** Ostatnio do policji wpłynęło kilka zameldowań o kradzieży torebek podczas spaceru na ul. Mickiewicza. Wyjaśniło się, że w czasie większego spaceru grasują złodzieje — specjaliści, którzy te torebki obcinają.

Ofiarami tych złodziei padły między innymi: Efrosinja Szemis (Kasztanowa 4) i Ludmiła Gostyńska (Tomasza Zana 7). W obydwóch wypadkach zawartość torebek była kryzysowa: w jednej znajdowało się koło 1 zł, w drugiej około 5 zł.

### Postanowienia o czasie pracy.

W najbliższym czasie należy się spodziewać ogłoszenia dekretu, nowelizującego postanowienia ustawy o czasie pracy. Tej sprawie były poświęcone ostatnie konferencje, jakie toczyły się w prezydjum BB. przy udziale BB-ckich i BBS-owskich przedstawicieli kupiectwa polskiego i żydowskiego oraz sanacyjnych organizacyj robotniczych.

Odpowiednie projekty będą w dniach najbliższych rozpatrywane przez czynniki rządowe. Nowa ustawa ma iść w kierunku wprowadzenia możności pracy np. fryzjerskiej w niedzielę zrana i dopuszczenia pracy poza terminem dotychczas obowiązującym w dnie powszednie.

SIDOL
Sidol
ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

## Tajemnicze zniknięcie 2425 zł.

### z sekretarjatu Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej.

Sekretarz Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, Teodor Bujnicki, zameldował w policji, że z biurka sekretarjatu zginęło 2,425,—zł. Biurko, w którem znajdowały się pieniądze, zostało poważnie uszkodzone. Podejrzenie padło na montera T., który mógł wiedzieć o miejscu, gdzie pieniądze były przechowywane. Jednakże rewizja w mieszkaniu montera nie dała żadnych rezultatów.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

## Walter Scott.

**W setną rocznicę zgonu.**

Dwie wielkie rocznice literackie święciła ludzkość kulturalna w roku bieżącym: stulecie zgonu Goethego oraz setną rocznicę śmierci Scotta († 21.IX 1832 r.)

O ile obchód pierwszej pozostawił po sobie pewien niesmak, dzięki nieumiarkowanie krzykackiej, jarmarcznej reklamie, jaką nietakt, buta i prostactwo współczesnych, sprusaczonych Niemiec otoczyła pamięć wielkiego Olimpijczyka, o tyle druga odznaczała się arystokratycznym umiarem, właściwym narodowi angielskiemu.

Kierując się zasadą takiego właśnie umiarkowania, nie podzielamy w zupełności nieco przesadnego w swym entuzjazmie zdania pierwszego polskiego krytyka Scotta — Michała Grabowskiego, który go nazwał „drugim Szekspirem a trzecim Homerem", tem niemniej nie wahamy się zestawić obydwu rocznic, jako równie doniosłych w dziejach literatury, przedewszystkiem ze względu na olbrzymi wpływ, jaki Scott—twórca nowoczesnego romansu historycznego — wywarł na piśmiennictwie wieku XIX-go.

Szczególnie doniosłym był ten wpływ dla Polski, gdzie sięgnął on znacznie szerzej i głębiej, niżeli w innych krajach, przekraczając ramy literackie, dotykając najżywotniejszych zagadnień naszego bytu narodowego. Stało się to oczywiście bez wyraźnej intencji samego Scotta, dzięki specjalnym warunkom politycznym, w jakich znajdowała się Polska w dobie swojej niewoli. Była niewątpliwie pewna analogja pomiędzy Szkocją, ujarzmioną przez Anglję, a Polską — były także bardzo zasadnicze różnice: Szkocja ostatecznie poddała się wpływowi Anglji, przewyższającej ją pod każdym względem kulturalnie, czego przykładem był sam Scott, Szkot z pochodzenia i ze krwi, ostatni bard Szkocji — Anglik z języka i kultury. W Polsce byłoby rzeczą nie do pomyślenia, by np. Mickiewicz swego „Pana Tadeusza" pisał... po rosyjsku lub po niemiecku. Tu więc analogja zawodzi i Polska nie potrzebowała uczyć się miłości ojczyzny, języka, tradycji, obyczaju przodków od Szkotów lub jakiego bądź innego narodu uciemiężonego, sama będąc wzorem tych cnot — aż do męczeństwa.

O co innego tu chodzi: Naród pozbawiony wolności, samodzielności politycznej, własnego rządu, reprezentacji, szkolnictwa, by nie uschnąć, musi sięgnąć korzeniami swemi w podglebie, pamięcią swoją w przeszłość, tam znajdzie soki życiodajne, które pozwolą mu przetrwać najtwardszą zimę niewoli. Naród polski, jego duchowi przywódcy, instynktem odczuli tę potrzebę, że zaś ani suche studja historyczne, ani muzealne gromadzenie zabytków przeszłości, nie potrafią w sercach szerokich mas wzniecić żywszego odruchu, wypadło szukać innej, bardziej przystępnej, żywotnej formuły. Takim właśnie „Sezamie otwórz się!" stały się pierwsze powieści Scotta, na których wzorowali się najwybitniejsi pisarze europejscy: De Vigny, Merimée, Hugo, Dumas, Manzoni, Freytag i wielu, wielu innych.

U nas z przyczyn wyżej wyłuszczonych, ziarno, rzucone genjalną ręką Scotta, trafiło na szczególnie podatny grunt i dało niezwykle bogaty plon. Śmiało rzec można, że cała nasza poezja i poetycka proza XIX wieku stoją pod przeważnym wpływem romansu historycznego, a co za tem idzie, także pod wpływem Scotta. Wpływ ten widoczny jest u Niemcewicza („Jan z Tęczyna") podlegali mu najwięksi wieszczowie naszego narodu: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, by dosięgnąć szczytu w trylogji Sienkiewicza. Nie będziemy tu mówili o znaczeniu już nie literackiem, ale narodowem, tych ksiąg, pisanych „ku pokrzepieniu serc", w dobie najcięższej, po powstaniowej, narodu. Wystarczy powiedzieć, że one nas ratowały przed rozpaczą i upadkiem duchowym, one nas prowadziły ku zwycięstwu 1919 — 20 roku i ku jutrzni swobody. Nie zmniejszając zasług i genjuszu Sienkiewicza, nie odmawiajmy słowa uznania i wdzięczności pamięci tego, który zapoczątkował ten rodzaj twórczości w literaturze europejskiej.

Jedno jeszcze nadmienić wypada, co Scotta szczególnie bliskim czyni naszemu sercu, naszym pojęciom: oto wbrew Szekspirowi, u którego (w jego dramatach historycznych) narody reprezentowane są przez jednostki, przedewszystkiem przez królów, których często nazywa „Anglja", „Francja" i t. pod. u Scotta dominuje pierwiastek narodowy, ponad osobistym, poszczególnych bohaterów, mniej lub więcej historycznych, którzy naogół raczej podrzędną grają rolę. Prawdziwym bohaterem powieści jego jest zawsze n a r ó d. Tak samo zresztą u Sienkiewicza — Skrzetuski, Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba są to wcielenia narodu, jego cnot rycerskich, męstwa, fantazji, niespożytego hartu, cnot zarówno jak i wad, a nawet śmiesznostek, zawsze jednak bliskich sercu naszemu, bo narodowych.

Zaznaczywszy powyżej znaczenie Scotta dla literatury polskiej, słówko jeszcze pragnęlibyśmy powiedzieć o tem, czem Polska była dla Scotta i czy w jego pismach najmniejszy przechował się o tem ślad.

(Dok. nast.)

# Z KRAJU.

### Poświęcenie nowej świątyni.

W dniu 29 września r. b. nasze ciche miasteczko „Rudziszki" wzbogaciło się piękną nowozbudowaną z muru świątynią.

Kościół został zbudowany przez parafjan na skutek starania ks. proboszcza Juljana Jurkiewicza, który zaletami swego rozumu i serca pozyskał serca swych parafjan. Wszyscy parafjanie brali się chętnie do wyznaczonej sobie pracy. Wyświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Michalkiewicz w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności władz rządowych, wojskowych i samorządowych, wielu przyjezdnych zaproszonych gości, pielgrzymek i tłumu wiernych przybyłych z różnych parafji.

Od samego rana miasteczko przybrało wygląd świąteczny, przyozdobione flagami, tryumfalnemi bramami z zieleni i kwiatów, przy których witano ks. Biskupa chlebem i solą. W uroczystości wzięło udział miejscowe wojsko z orkiestrą, szkoły i organizacje.

Przed kościołem J. E. był powitany przez ks. proboszcza J. Jurkiewicza w otoczeniu duchowieństwa i ludności. W imieniu parafjan powitał J. E. przemówieniem oraz chlebem i solą jeden z najstarszych parafjan Rudziskich i obywateli.

Po dokonaniu wyświęcenia kościoła wygłosił mowę J. E. ks. Biskup, podnosząc zasługi ks. proboszcza Jurkiewicza. W czasie sumy kazanie wygłosił ks. prałat Żebrowski.

Po sumie w kościele udzielono Sakramentu Bierzmowania.

Pozatem wszyscy goście i delegaci byli zaproszeni na obiadową ucztę, która odbyła się w miłym nastroju, przeplatana licznemi mowami.

Na zakończenie wiceprezes budowy kościoła w swej mowie w imieniu prafjan wyraził podziękowanie J. E. ks. Biskupowi i wszystkim gościom, a ks. proboszczowi J. Jurkiewiczowi, oświadczając wielką wdzięczność za wybudowanie kościoła, wręczył od parafjan dar pamiątkowy.

### Echa samobójstwa kasjera kolejowego.

Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o zabójstwie w dość tajemniczych okolicznościach kasjerki przy st. Kamionka, Marji Ewsiewickiej. W tych dniach został zatrzymany urzędnik kolejowy, Franciszek Mikłaszewicz, jako podejrzany o zabójstwo kasjerki. Przyczyną zabójstwa było nieporozumienie na tle zazdrości. Mikłaszewicz starał się o względy Ewsiewickiej, lecz nie odpowiadała mu wzajemnością. Doprowadziło to Mikłaszewicza do stanu niepoczytalności. W tym stanie dokonał on zbrodni na osobie Ewsiewickiej.

# Z pogranicza.

### Znowu samoloty sowieckie nad naszem terytorjum.

W dniu wczorajszym nad Dzisną i Prozorokami zauważone zostały dwa samoloty z 5-ramiennemi gwiazdami czerwonemi; samoloty przez pewien czas krążyły nad terytorjum polskiem. Po pewnym czasie samoloty skierowały się w kierunku Dryssy.

### Litwini zatopili łódź przemytniczą.

W ub. sobotę wieczorem na rzece Niemnie została zatopiona łódź przemyticza z dwoma przemytnikami przez strażników litewskich w rejonie Druskienik. Łódź przemytniczą ścigała patrolowa łódź strażnicza, a gdy przemytnicy nie tylko nie zatrzymali się, lecz poczęli ostrzeliwać żołnierzy litewskich, litwini rzutem granatu zatopili łódź wraz z przemytnikami.

# Z Rosji sowieckiej.

### Zagadkowa śmierć turysty zagranicznego.

Ze Stołpców donoszą, iż na linji Mińsk—Dereczyn znaleziono martwego turystę zagranicznego, Teodora Menchina. Władze sowieckie prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy Menchin wypadł z pociągu czy też padł ofiarą mordu.

### Organizacja sabotażystów.

Na terenie Białorusi sowieckiej przeważnie w okręgach borysowskim i ostroszyckim od pewnego czasu grasuje nieuchwytna organizacja sabotażystów, niszcząca mienie państwowe. Sabotażyści w ostatnim tygodniu podpalili trzy kołchozy sowieckie, oraz kilka budynków państwowych.

G. P. U. zorganizowało generalną obławę na „niszczycieli dobra proletarjackiego", lecz narazie bez wyników.

# Wąskotorówka Gawja — Iwje.

Dn. 8 b. m. pociąg osobowy nr. 3551 wązkotorówki Gawja — Iwje, odchodzący z Gawji o godz. 10 min. 30 rano, uległ katastrofie. Na szczęście obeszło się bez ofiar. Na 2 kilometrze na równym torze, z niewyjaśnionej przyczyny, parowóz, mając za sobą 2 osobowe wagony i 1 platformę, nagle wykoleił się, wjechał do rowu i przewrócił się na bok. Pociąg szedł z małą szybkością, nie więcej 8 — 10 klm. na godzinę, wobec czego idące za parowozem wagony nawet nie wykoleiły się i kilku podróżnych nie doznało żadnych uszkodzeń.

Była to sobota jechało tylko 4 podróżnych, w inne dni liczba ich wynosi około 20 — 39, przeważnie żydów z Iwja. Jadący na parowozie maszynista i jego pomocnik oraz torowy również wyszli bez szwanku.

Dyrekcja PKP. Wilno winnaby wogóle zwrócić więcej uwagi na porządek na tej kolejce. Tor jest na tyle zapuszczony i nieodpowiedni dla ruchu osobowego, że wagony podczas biegu są wciąż zrzucane zboku na bok i podróżni chwytają się za oparcia od ławek, żeby nie upaść.

Nadzór nad torem kolejki poruczony torowemu o słabych kwalifikacjach fachowych i bardziej interesującemu się jarmarkami w Iwju, niżeli sprawnością toru. Jest w Naugielni zawiadowca drogowy wązkotorówki i zarządzający wąskotorówkami, lecz nikt z nich nigdy nie przyjeżdża dla kontroli i sprawdzenia toru. Wąskotorówka Gawja — Iwja na 10 klm. długości, jednak ruch ma wyłącznie pasażerski i sprawność ruchu winna być zapezpieczona narówni z kolejami PKP. normalnego toru.

Zdarza się, że 2 wagony osobowe przepełnione są podróżnymi, lecz zwracanie się do zawiadowcy stacji Gawja nie odnosi żadnych skutków. Zawiadowca stacji nie chce nigdy pójść sprawdzić na miejscu do pociągu, uspokaja podróżnych tylko tem, że jazda jest niedaleka, jakoś dojedzie się, chociaż biletów sprzedano z kasy więcej, niżeli jest miejsc w pociągu nie licząc jadących z biletami okresowemi. Pasażerowie po takiem załatwieniu, nie chcąc zostać, jadą stojąc i na brekach. Konduktora w Gawji przy pociągu do czasu odejścia nie bywa, gdyż z polecenia zawiadowcy sprzedaje w kasie bilety i zjawia się do pociągu tylko w chwili odjazdu. Na żądanie podróżnych wskazania miejsc odpowiada, że to nie od niego zależy krzyczy „odjazd" i pociąg rusza.

Z Iwja kolejka odchodzi i przybywa do Iwja na plac nieoświetlony, chociaż całe miasteczko posiada elektryczne oświetlenie.

Przejście z ulicy do placu kolejki odbywa się przez wąskie przejście między synagogami i podróżni drogę do wagonów i z pociągu oświetlają ręcznemi elektrycznemi latarkami.

Na zażalenie sędziego śledczego z powodu braku oświetlenia, Dyrekcja kolejowa zdobyła się na postawienie słupa do naftowej latarni, lecz jej nie zapala, wówczas kiedy oświetlenie elektryczną lampą wyniosłoby nie więcej niż 5 zł. miesięcznie.

**Sprzedaż biletów z Iwja odbywa się w wagonach podczas biegu pociągu, natomiast z Gawji do Iwja bilety sprzedają się na dworcu w kasie Ogłoszenia o tej odmiennej sprzedaży nigdzie nie wywieszono, a z powodu braku przy pociągu w Gawji konduktora niektórzy podróżni wsiadają w Gawji bez biletów i w drodze są zmuszeni do płacenia opłat karnych.**

**Jeszcze gorzej jest, jeżeli podróżny ma zamiar przewieźć bagaż. W Iwju konduktor odmawia mu przyjęcia z braku bagażowego wagonu, a w Gawji zawiadowca stacji odmawia doczepienia bagżowego wagonu, tłomacząc się że dla 1—3 miejsc bagażu nie opłaca się doczepiać wagonu.**

**Podróżny zwykle wynajmuje w takich wypadkach podwodę. Wszystkie te „porządki" niezależne są od kryzysu, a tylko zależą od dobrej woli i przychylnego traktowania praw podróżnych. Trzeba tylko pamiętać że nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa. Zarząd wąskotorówki z niewiadomo jakich poglądów wprowadził w porze letniej obsługiwanie pociągów na parowozie tylko przez jednego maszynistę bez pomocnika lub palacza i dopiero teraz przed kilku dniami zdecydował się przywrócić normalną obsługę parowozową, pociągów osobowych przez 2 osoby.**

**Byłoby dobrze, aby Dyrekcja P. K. P. zatroszczyła się trochę o wąskotorówkę. A. L.**

# Sport

### ZAWODY TENISOWE W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). W czasie zawodów tenisowych z udziałem znakomitych zawodowych tenisistów zagranicznych rozegrano dwa spotkania. W grze pojedyńczej Barnes (Stany Zjednoczone) pokonał Najucha (Niemcy) 6:2, 3:6, 10:8. W grze podwójnej pary Barnes—Tłoczyński contra parze Najuch—Nuesslein rozegrano dwa sety 6:1 i 1:6. Trzeci set z powodu ciemności przerwano przy stanie 4:4.

### ISO-HOLLO W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). Dnia 15 i 16 paźdz. bawić będzie w Warszawie znany biegacz fiński Iso-Hollo. W sobotę i niedzielę najbliższą walczyć on będzie z Kusocińskim w biegach na dwie mile angielskie oraz na 5 tysięcy metrów, bądź też na 10 tysięcy metrów.

### MECZ LEKKOATLETYCZNY FRANCJA — FINLANDJA.

PARYŻ (Pat). W niedzielę rozegrany został tu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny między drużyną Francji i drużyną Finlandji, zakończony zwycięstwem Finlandji 78:62. Największe zainteresowanie wzbudził bieg na 5 tysięcy metrów, który był właściwie pojedynkiem między Lehtinenem a Iso-Hollo. Zwyciężył Lehtinen. Czas jego 14 min. 47,6 sek. Iso-Hollo miał czas 14 min. 49,8 sek.

# Wojna w 1934 r.

### Obawy pisarza angielskiego i jego przyjaciela, uczonego historyka.

Znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton wydaje, jak wiadomo, tygodnik polityczny pt. „G. K.s Weekly". Pismo to jest jakby oficjalnym organem politycznym liczącej przeszło 3 miljony ludności katolickiej w Anglji.

W ostatnim numerze „G. K.'s Weekly" zajmuje się obszernie kwestją żądania Rzeszy równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, rozpatrując tę sprawę z punktu widzenia niemieckich zamiarów agresywnych wobec Polski.

Chesterton w artykule swym stwierdza, że jedynym czynnikiem który pragnie wojny i otwarcie do niej dąży, jest pruski sztab generalny, który pragnie zaatakować Polskę, zaanektować część terytorjum polskiego i, posiadając taką bazę, ruszyć naprzód na podbój innych terytorjów, wreszcie wybudować flotę i żądać zwrotu kolonij. „Jeżeli Wielka Brytanja porze Berlin w żądaniu równouprawnienia to będzie wojna, jeżeli nie — będzie pokoj. Czy Niemcy uzbroją się do poziomu innych, czy też ci inni, którzy przeciwdziałają agresji niemieckiej, sami rozbroją się do poziomu Niemiec wychodzi na jedno i to samo. Wojna przyjdzie i to bardzo prędko, o ile Prusy uzbroją się do poziomu tych których pragną zaatakować". O ile rząd angielski zdecydowałby się na kategoryczny sprzeciw wobec ponownych zbrojeń Niemiec, to wszystko byłoby załatwione. Możnaby zawrzeć międzynarodowe porozumienie, przewidujące wspólną siłę zbrojną dla podtrzymania pokoju i wówczas mogłoby nastąpić powszechne rozbrojenie.

Hilary Belloc, znany historyk angielski, stwierdza w tym samym numerze tygodnika, że cała Europa jest pełna pogłosek o wojnie, którą niektórzy przepowiadają nawet już za kilka miesięcy. W stosunkach europejskich istnieje czynnik zwany „duchem pruskim". Istotą siły pruskiej był i jest pruski sztab generalny, który wciąż istnieje i jest czynny. Ma on do dyspozycji swojej armję najlepiej wyćwiczoną i najlepiej wyposażoną mechanicznie. Armja ta jest mała, ale może być bardzo szybko powiększona. Gdy pruski sztab generalny będzie się czuł dość silnym, aby działać, bądź ponieważ przeciwnicy zostail osłabieni, bądź też poniewaz sam się wzmocnił, przejdzie on do ataku. Jedyne mocarstwo któreby mogło obecnie interwenjować, aby ubiec niebezpieczeństwo wojny — to Wielka Brytanja.

Niektórzy najlepsi znawcy europejscy ustalają termin wybuchu wojny na wiosnę lub na wczesne lato 1934 roku. Gdyby wojna wybuchła w tych warunkach, to Anglja mając wszystko do stracenia i nic do wygrania będzie niechybnie najbardziej poszkodowana. Belloc zarzuca prasie angielskiej, że bałamuci opinję publiczną przemilczając najważniejsze względy i utrzymując czytelników w stanie ignorancji. Belloc twierdzi, że w prasie angielskiej odbywa się kompletne sabotowanie prawdy w przypuszczeniu, że Wielka Brytanja mogłaby na wypadek wojny pozostać neutralną i ciągnąć z tego korzyści.

**CZEMU NIE JESTEŚ JESZCE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI?**

### GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 9 X 1932 r.

**Waluty i dewizy:**
Holandja 359 1/3—350,40—360,35—358,55.
Londyn 30,78—30,93—30,63
Nowy York kabel 8.916—8.936—8,896.
Paryż 35,06—35,05—34,97.
Szwajcarja 172,65—172 60—173,06—172,10
Berlin 211,95.
Tendencja mocniejsza

**Papiery procentowe:**
3% poż. budowlana 38,1/2.
4% inwestycyjna 97 1/8.
5% konwers. 40 1/2.
5% kolejowa 31,75.
6% dolarowa 55 1/2.
4% dolarowa 50.
7% stabil. 53—13—54,13—53,13.
10% kolejowa 100.
4% L. Z. ziem. 29.
4 1/2% L. Z. ziem 33 1/2.
8% L. Z. m. Warsz. 59,25—59,75.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

**Akcje:**
Bank Polski 89 1/2. Sole potasowe 75. Norblin 23. Tendencja utrzymana.

**Pożyczki polskie w Nowym Yorku:**
Dolnowska 58,25. Stabilizacyjna 52. Warszawska 41,12 1/2. Śląska 40,75.


DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 528.
Dziś! Superfilm egzotyczny realizacji W. S. Van Dyke'a genjalnego twórcy „Trader Hornu" „CZŁOWIEK-MAŁPA" W roli głównej JOHNY WEISSMULLER, rekordzista—pływak, najlepiej zbudowany mężczyzna świata. Walka z lwami, małpami, krokodylami, słoniami i plemionami dzikich tubylców. Nad program: Aktualja dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie są nie ważne.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47. tel. 15-14.
Dziś! Największa gwiazda ekranu Brygida Helm i Willi Fritz w oszałamiającym nadprzeboju p. t.: «SZPIEG i KOBIETA» Film ten osnuty na tle wojny światowej otwiera przed nami tajniki tragicznych zmagań się mocarstw Europejskich i uplastycznia upiorne drogi szpiegostwa międzynarodowego. Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąt. o g. 2-ej.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY Kino-Teatr „HELIOS" ul. Wileńska 38.
DZIŚ CENY ZNIŻONE. SUPER-PRZEBOJ ZŁOTEJ SERJI POLSKI
Księżna Łowicka
Romantyczny dramat Wielk. Księcia Konstantego i pięknej Polki W rol. główn.: Jadwiga SMOSARSKA, Sefan JARACZ, Józef WĘGRZYN, — Zdjęcia wojskowe przy łaskaw. współudziale Szkoły Podchorążych w mundurach List. z r. 1831. Atrakcje dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Seanse o g. 4, 6, 8 i 10,15.

SKLEP OBUWIA Wł. Czapliński Dominikańska 8 — Wielka 13.
Poleca na sezon jesienny i zimowy najwykwintniejsze obuwie w wielkim wyborze.
Ceny niskie!!! —15 o

Nowozałożona Koed. 4-ro let. Śred. Szkoła Handlowa Wileń. Tow. Ros. i L. Pośpiełowej z dn. 10 paździer. b. r. przyjmuje zapisy na kurs I absolw. szk. pow. i 3 kl. gimn. 14—18 lat wszystkich wyznań w kancel. Gimn. Ros. im. Puszkina od 8—13 g. i od 17—19 w. Mickiewicza 23
Jęz. wykł. polski. Dyrekcja.

NAUKA
Maturzysta z inteligentnej rodziny udziela korepetycyji Mostowa 11 m. 6 od 8—10 i 15—17. 168

PRACA
Inteligentna młoda panna poszukuje jakiejkolwiek pracy, chętnie w gospodarstwie domowem, lub do chorej. Zgłoszenia: Wilno, ul. Beliny 5 m. 14 od g. 2 do 4. 445-1

Polecamy gorąco staruszkę do pomocy w domu albo jako nianię za 5 — 10 zł. mies. Uczciwa, miła, pracowita. ul. Ponarska 16 m. 2 gr.

Zredukowana wychowawczyni seminarjum, znająca niemiecki i gospodarstwo domowe poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub instytucji publicznej. Pierwszorzędne referencje. Oferty do Administracji pod „Wychowawczyni". 457—2

Osoba w starszym wieku poszukuje posady kucharki, lub gospodyni. Posiada referencje. Świetlana 5 m. 3, gr2

ZGUBY
Zgubiono angielską książkę do nabożeństwa na ul. Zawalnej. Prośba o odniesienie pod adr. Mickiewicza 19 m. 13. 485

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania, ze wszelkiemi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręg. i Gimn. Lelewela. 412—4 o

Mieszkanie 3 pokojowe 45 zł. Zakretowa 54 dowiedzieć się u dozorcy. 420

3 — 4 pokoje z kuchnią łazienką, słoneczne zaraz do wynajęcia Kościuszki 14 m. 2. 456

Pokój do wynajęcia umeblowany, z niekrępującem wejściem. Mickiewicza 19 m. 17. 458

Mieszkania do wynajęcia z 6 i 3 pok. z wygodami ul. Jak. Jasińskiego Nr. 7. 484—2

Pokój ciepły do wynajęcia ul. Tartaki 18 — 4 (róg ul. Mickiewicza) oglądać od 2 g.—4 g. 1

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe. Dowiedzieć się Jasna 45. 465—2

Pokój do wynajęcia. Świętojerski zauł. d. 3. m. 5. 475—0 o

Mieszkanie 7-mio pokojowe z wygodami, nadające się na biuro, urząd. szkołę i t. p. do wynajęcia ul. Św. Anny 2 m. 2

Mieszkanie 5 pokoi, pokój służącej, przedpokój kuchnia, elektryczność, parter do wynajęcia ul św. Filipa 6 m. 6. 483

Kupno Sprzedaż
Własnego sadzenia (na oborniku) kartofle, buraki jadalne, marchew, kapusta w dobrych gatunkach — sprzedaje się w mniejszych i większych ilościach z dostawą na miejsce. Ceny dostępne. Zwierzyniecka 35—2. 452—2

Sprzedaje się kredens używany, w dobrym stanie. Oglądać od 4-ej do 6 ej. Łukiska 11 m. 2.

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kijowska 4. H. Abelow.

Plac budowlany w dobrym punkcie, plan domu i materjał na fundament, oraz maleńki domek wolny od podatków sprzedam bardzo tanio. Dowiedzieć się na miejscu, róg ulic Tokarskiej i Polesskiej Nr. 8. 453—2

Sprzedam okazyjnie nowe 2 garnitury mebli bambusowych. Kalwaryjska 62-a m. 8 w podwórzu. 433—2

Folwark-letnisko sprzedaje się w pobliżu Wilna. Obszar 15 i pół ha. W tem połowa lasu (dąb, lipa, sosna, jodła, brzoza). Ziemia dobra, własna, rzeczka. Budynki w dobrym stanie. Miejscowość malownicza Dowiedzieć się w Administracji „Dziennika Wil." od godz. 10—1. gr4

Tanio sprzedam sklep spożywczy. Adres w Administracji „Dz. Wil." 457—2

Kartofle i jarzyny w dowolnych ilościach z dostawą do domu. Zamówienie przyjmuje Mleczarnia Ferma „Lubów" Gdańska 6. Tamże łabędzie białe parami tanio do sprzedania. 460—2

Do sprzedania dom drewniany o 4 mieszkaniach 2 i 3 pokojowych, placu 683 kw. metrów. Cena 2,300 dolarów w tem długu bankowego 400 dol. na Zwierzyńcu niedaleko mostu. Informacje Mickiewicza 46 m. 9 od 3 — 4 po poł. Pośrednictwo wykluczone.

Do sprzedania Encyklopedja Kościelna 28 tomów Ks. M. Nowodworskiego cena 220 zł. Umbras: Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 27 m. 6. 488—2

Lekarze-Dentyści.
Lekarz Dentysta D. FRYDMAN - JASZ Wielka 28
Zęby sztuczne na złocie i kauczuku. 223—11

LEKARZE
Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE, MOCZOPŁ. I SKÓRNE 9—1 i 5—8 w., tel. 2-77.
D-r Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, dróg mocz., prz. 12—2 i 4—6. ul. Mickiewicza 24. 704—0


Połapała się ciocia..

Ciotka Malwina weszła do sklepu, by kupić dla siostrzeńca, który się właśnie zaczął uczyć geografji globus.

Ale cena wydała jej się nadmiernie wysoką,

— To za drogo — mówiła.

Sprzedająca starała się namówić ciotkę Malwinę do zakupu.

— To wcale niedrogo.. aż pięć części świata za tę cenę.

Ciotka namyśliła się chwilę.

— Wie pani co? Poco mam dla takiego dzieciaka kupować aż pięć części świata?

— Niech pani mi da globus Polski, to wystarczy.

H. M. STEPHENSON. 39)

# Na najwyższem wzgórzu.

Pierwszy napotkany słup milowy poinformował go, że idzie do Edingtonu. Zaraz potem był most na szerokim rowie, a dalej linja kolejowa. Przestraszył się, że wrócił do tej, którą jechał, ale nie, tor był pojedynczy.

Przy następnym słupie droga do Edingtonu rozgałęziała się na prawo. W prostym kierunku leżało Meare, do którego było stąd półpiątej mili. Puriton, Edington, Woolavington, Meare — nazwy te były dla zbiega pustemi dźwiękami. O dużem mieście, do którego zdążał, dowiedział się dopiero w ostatniej chwili. Słupy milowe hrabstwa Somerset nie objaśniają podróżnych bardzo dokładnie o szlakach dróg.

Cztery mile nie marszu, lecz uciążliwego człapania zmogły znużonego i wygłodniałego wędrowca niemal do ostatnich granic wytrzymałości. W Meare spotkał trochę ludzi, ale go to nie zbiło z tropu. Kto mógł przypuścić, że uciekinier z Dartmooru jest już w zapadłej wiosce sedgemoorskiej?

Kilka kobiet wyjrzało na niego z drzwi. Dwie schowały się, widocznie w obawie, że zażąda wsparcia. Był tak znużony, że nie zwracał na nic uwagi i tak zobojętniały, że było mu wszystko jedno.

Już wychodził ze wsi, kiedy zobaczył coś takiego, że się opamiętał. Ku niemu szli dwaj ludzie: młody farmer i policjant. Byli zajęci rozmową i jeszcze go nie zauważyli.

Każde zwierzę złapane w pułapkę rozgląda się najprzód z przestrachem naokoło, czy nie dałoby się jeszcze umknąć. To samo uczynił Harry. Po prawej stronie stała karczma. Nie zmieniając kroku, skręcił z drogi i wszedł do niej.

Gospodyni potraktowała go niegościnnie.

— Idźcie sobie z Panem Bogiem, mój człowieku. Nic tu dla was nie mam.

— Mogie zapłacić — odparł Harry, siląc się na gwarę.

Podszedł do szynkwasu, usiadł obok przy stoliku, spostrzegł się w porę, że nie powinien zdejmować kapelusza i położył na ladzie pół korony.

— Wystarczy na jajecznicę z wędzonką i kwartę piwa? — zapytał.

Karczmarka spojrzała podejrzliwie na monetę, tak jakby podejrzewała, że pochodzi z kradzieży, a jeszcze podejrzliwiej na klienta. Walters, chcąc ukryć zdradzieckie zdenerwowanie wyjął fajkę i zaczął nabijać ją powoli.

Gospodyni zabrała pieniądz i odeszła do kuchni, skąd dało się niebawem słyszeć skwierczenie słoniny. Gość odetchnął. Gdyby go poznała według fotografji, lub rysopisu pewnieby nie poszła smażyć jajecznicy. Z kuchni szły rozkoszne zapachy. Już od dziewięciu dni nie miał w ustach pożądnego jedzenia, a piwa przeszło od dwóch lat.

Gospodyni wróciła z dymiącym talerzem. Walters rozkoszował się jedzeniem tak długo jak tylko mógł. Wszystkie jego uczucia włącznie do strachu rozpłynęły się w zwierzęcej uciesze zaspokojenia głodu. Skończywszy jeść zapalił fajkę i dopił powoli piwa. Nakoniec kupił paczkę tytoniu i pudełko zapałek i wyszedł. Wybiła właśnie piąta.

Gorący posiłek i szczęśliwe wyjście ze złej przygody napełniły go znów otuchą. Maszerował szybkim krokiem. Równina ustępowała miejsca falistemu terenowi. Po dwu stronach drogi zieleniły się sady. Nawprost sterczał stożkowaty pagórek, uwieńczony latarnią morską. Niebawem z za drzew wyłoniły się czarne dachy Glastonbury.

Na drodze wrzało życie. Roiło się od wozów napełnionych bańkami z mlekiem. Większość woźniców nie zwracała uwagi na nędznego piechura. Kilku popatrzyło na niego ciekawie, ale żadnemu nie przyszło na myśl, że pod zbrukanym miękkim kapeluszem kryła się więziennie ostrzyżona głowa, oceniona na sto funtów. Bo ostatecznie podwojono nagrodę.

Ponieważ przejście w dzień przez Glastonbury było bardzo ryzykowne, Walters wyszukał sobie koło drogi bezpieczne miejsce, gdzie źle utrzymany żywopłot rozrastał się w gęstwinę krzaków na obie strony rowu i gdy droga chwilowo opustoszała, wślizgnął się do kryjówki. Byłoby mu zupełnie wygodnie, gdyby nie to, że na dnie rowu stała woda, a na zboczach rosły pokrzywy. Ale pomimo to musiał tu zaczekać do zachodu słońca.

(C. d. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich